

CENY OGŁOSZEŃ.

Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m i 1 sm. str. 5 sm. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., swyca. 15 gr. strona 10 lamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla zarobot. i zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68098.

Redakcja Karola 4. Tel. 138-26, 102-28
Administracja Karola 2. Telefon 182-48
Redaktor jego zastępca przyjmują
od godziny 10-2 po południu.
WZROSTŁY PRZYBYŁY:
PRENUMERATA miesięczna z oddzieleniem numerów w administracji „Echa” 3 zł. 10 gr. Odniesienie do domów 40 gr. Za miesiąc stycznia 1933 r. prenumerata zamknięta z przeliczeniem pocztowym wynosi 3 zł. 50 gr. miesięcznie lub 7 zł. kwartalnie. Sprawy zapłacone w całości.
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 10 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Zbrodnia ośmiu wywrotowców. Komuniści zamordowali fabrykanta obuwia. POLICJA ARESZTOWAŁA 45 OSÓB.

Warszawa, 14. I. Wczoraj policja została zaalarmowana zabójstwem na tle porachunków politycznych w dzielnicy żydowskiej. Ofiarą zbrodniarzu padł 50-letni Hersz Bierman, współwłaściciel fabryki obuwia przy ulicy Nalewki. Gdv Bierman wracał

wieczorem z fabryki z bramy wyskoczyło ośmiu uzbrojonych w rewolwery i łomy żelazne młodych żydów, którzy, jak zeznał nieliczny świadek, rzucili się na Biermana zadając mu szereg ciosów. Lekarz stwierdził, że śmierć nastąpiła wskutek uderzenia tepem narzędziem w skroń.

Śledztwo ustaliło, że od dłuższego czasu przywódca komunistycznego związku szewców terroryzował współwłaścicieli fabryki domagając się zwrotu do pracy swych członków i usunięcia robotników z „Bundu”. W związku z zabójstwem aresztowano 45 osób.

Zaarte walki przy trzaskających mrozach. Protest Ameryki przeciw akcji wojennej Japończyków.

Szanghaj, 14 stycznia. Jak podaje prasa chińska, działania wojenne w Mandżurji pod Szanghajem, oraz na terenie prowincji Dżehol zostały przerwane wskutek wielkich mrozów.

Jedynie 15 klm. na północ od Szanghajkwanu toczą się zaarte walki o przełęcz Czumenkau.

Część północna przełęcz posiada Japończycy, zaś część południowa jest w rękach Chińczyków.

W Tsingwangtau Chińczycy gorączkowo fortyfikują miasto, spodziewając się lada chwila natarcia wojsk japońskich.

Z Tokio podają że generał Muto oświadczył przedstawicielom prasy japońskiej, iż rokowania z Chińczykami, prowadzone ostatnio na polkadzie angielskiego okrętu wojennego, nie dały żadnego rezultatu, ponieważ Chińczycy absolutnie nie chcą się zgodzić na pozostawienie Szanghajkwanu w rękach japońskich. Japonia zaś jest zdania, że Szanghajkwan nie należy już żadną miarą do Chin, lecz podlega władzy nowego państwa mandżurskiego.

HURAKANOWY OGIEŃ.
Mukden, 14 stycznia. (Tel. wł.) — Eskadry lotnicze Japończyków zbombardowały wczoraj gwałtownym ogniem

pozycje wojsk chińskich. Chińczycy bronią się zacięcie i stawiają twardy opór Japończykom. Niewiadomo tylko jak długo trwać będzie ten opór, gdyż lotnicy zniszczyli wszelkie linie komunikacyjne, mogące służyć Chińczykom do ściepienia do pierwszej linii rezerw.

Waszyngton, 14 stycznia. (Tel. wł.) Poseł japoński w Waszyngtonie odbył dłuższą konferencję z sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych Stimsonem w sprawie ostatnich wydarzeń militarnych na Dalekim Wschodzie. Zdan em Japonii zalecie prowincji Dżehol ma na celu jedynie zagwarantowanie bezpieczeństwa Mandżurji.

Poza tem Dżehol jest integralną częścią Mandżukuo. Wojska japońskie nie mają wcale zamiaru okupować terytorium chińskiego leżącego na południe od Wielkiego Muru.

PROTEST AMERYKI.
Tokio, 14 stycznia. (Tel. wł.) Minister spraw zagranicznych Japonii przyjął wczoraj posła amerykańskiego na dłuższej audjencji.

Poseł amerykański przedłożył ministrowi protest rządu Stanów Zjednoczonych w związku z ostatnimi wypadkami w Północnych Chinach, przyczem Ameryka widzi w akcji wojennej Japończyków naruszenie interesów Stanów Zjednoczonych.

Za ładna jest, żeby ją mordować... Tajemnica romantycznej pokojówki.

Warszawa, 14 stycznia. Do szpitala Przemienienia Pańskiego w Warszawie, przywieziono dziewczynę, którą zamordowano jako Janinę Kwiatkównę z Zoliborza. Dziewczyna była pogrążona w śnie pod wpływem chloroformu.

Sen ten trwał w szpitalu 30 godzin. Gdy Kwiatkówna wróciła do przytomności, opowiedziała fantastyczną historję, że jest szwagierką oficera - lotnika i mieszka wraz z nim i swoją siostrą. Gdy szwagrostwo udali się na bal i ona została sama, usłyszała w sąsiednim pokoju tajemnicze szmery. W tej chwili do pokoju weszło

Wkrótce w szpitalu zjawił się oficer który oświadczył, że Kwiatkówna nie jest jego szwagierką lecz służącą.

Cała opowieść okazała się zmyślona. Opuszczając szpital Kwiatkówna oświadczyła iż narzeczony dał jej zbyt silną dawkę narkotyku. Miał on działać w porozumieniu z nią. Cel tego zabiegu pozostała narazie tajemnicą romantycznej pokojówki.

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar i funt w Łodzi w żądaniu 8.03, w płaceniu 8.02; dolar złoty w żądaniu 0.05, w płaceniu 0.02; funt angielski w żądaniu 36, w płaceniu 20.80; rubel złoty w żądaniu 4.68, w płaceniu 4.67; marka w żądaniu 2.12 i pół, w płaceniu 2.12; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34.85.

„Cywilna” armja.



Angielska piechota otrzymała obecnie nowe mundurowanie, które zwłaszcza z powodu cywilnych, miękkich kapeluszy, spotkać się z drwinami w prasie. Fachowcy stwierdzają jednak, że nowy wygodny uni form udowodnił swe praktyczne zalety pod czas ćwiczeń polowych.

Za przykładem Europy.



Walki i bójki w salach obrad parlamentu przestały być przywilejem tylko Europy. Przeniosły się one także i na kraje egzotyczne m. innymi na Japonję. Japończycy idąc za przykładem Europy ustanowili w swoim parlamencie również straż parlamentarną, zaprawiając ją jednak odrazu do walki, ćwicząc ją szczególnie w walce dżiu dżitu. Na zdjęciu widzimy członków straży parlamentarnej japońskiej ćwiczących się w metodach walki dżiu dżitu.

Królowa bułgarska urodziła córkę. Radość w Sofji.

Sofja, 14. I. Wczoraj powiła królowa bułgarska Giovanna, małżonka króla Borysa i córka włoskiej parv królewskiej, córka. Na zwieńcie króla Borysa będzie dziecko wychowywane w wierze katolickiej, — ponieważ król Borys złożył swego czasu Papięzowi wiązace w tym kierunku zobowiązanie.

21 strzałów armatnich obwieściło ludności radosne wydarzenie.

zreni: w rodzinie królewskiej. Szkoły bułgarskie sa w dniu dzisiejszym zamknięte. — Burmistrz Sofji zarządził uroczysta iluminacje stolicy. Królowa i dziecko znajdują się w najlepszym zdrowiu. Przed pałacem królewskim gromadzą się olbrzymie tłumy ludności wznosząc radosne okrzyki na cześć parv królewskiej.

Dwa „koziolki” rozpedzonego auta. Pasażerowie cudem uratowani.

Koło, 14 stycznia. (Od wł. kor.) Na zosie Kłodawa-Dąbie powracający z Kłodawy samochód osobowy Ford — L. D.

81873 prowadzony przez Antoniego Waberskiego z Dąbia skutkiem zhamowania się koła po dwukrotnym przekoziołkowaniu upadł do rowu.

Promocja doktorska Turka na Uwi wersytecie Jagiellońskim.

Kraków, 14. I. (od wł. kor.) Na Uniwersytecie Jagiellońskim odbyła się wczoraj promocja doktorska Abdulaha Zihmi pochodzącego ze Stambułu. Studjuje on historie i filologie języków wschodnich. Jest to pierwszy wypadek nadania Turkowi doktora tu uniwersytetu polskiego. Pracuje on nad zbadaniem i przetłumaczeniem na język polski licznych „narlyków” tatarskich, tj. listów wystosowanych przez chanów tatarskich do królów polskich.

Karoseria i podwozie uległy zupełnemu zniszczeniu, zaś jadący pasażerowie wvrzu ceni zostali na pale, skutkiem czego prawie cudem uniknęli śmierci, doznając jedynie ogólnych potłuceń.

Obniżka ceny prądu w Gostyninie o 15 proc.

Włocławek, 14 stycznia. W tych dniach Rada Miejska miasta Gostynina postanowiła obniżyć cenę prądu z elektrowni miejskiej o 15 proc. Z chwilą przeprowadzenia trasy elektrycznej pomiędzy Plockiem i Gostyninem cenę prądu ulegnie niższe 25 proc.

Zapłątane koła lokomotywy Przytomność maszynisty uratowała pociąg od zguby.

Piotrków, 14. I. (od wł. kor.) Jeden z podróznich, przybyły wczoraj pociągiem warszawskim, który ze stolicy wjeżdża po południu, opowiadał o niezwykłym wypadku, jaki spotkał ten pociąg około godziny 7-ej wieczorem niedaleko stacji Piotrków.

Na torze, którym jechał pociąg, leżał podrzucony przez niewykrytych narazie sprawców wielki zwal drotu,

który w razie najechania na niego rozpedzonego pociągu późniejszego mógł spowodować poważna katastrofe. Na szczęście dla licznych pasażerów jadących tym pociągiem maszynista zauważył w porę tę przeszkodę

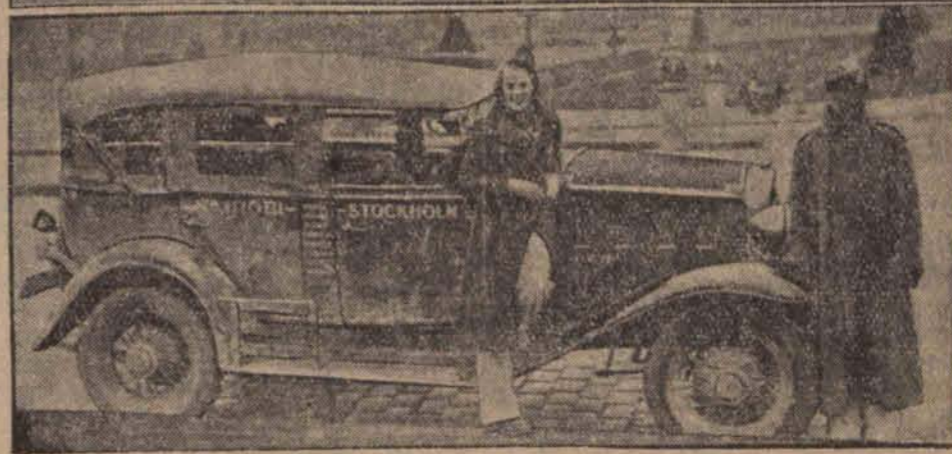
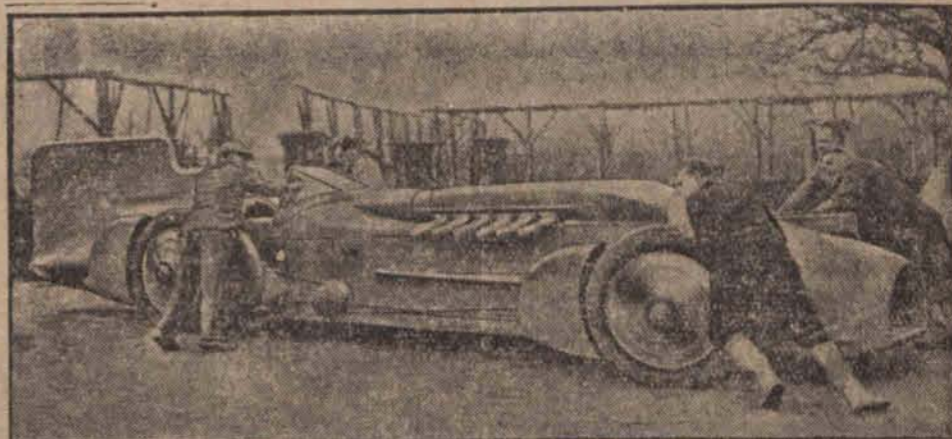
I pociąg zahamował. Część drotu zaplatała się około kół lokomotywy, powodując jedynie wstrzas pociągu i lekkie karambole pasażerów w przedziałach.

Po usunięciu poszarpanego drotu pociąg ruszył w dalszą drogę unikając na szczęście poważniejszych następstw tego wypadku.

Według przypuszczeń personelu kolejowego, drut ten został zrzucony przez złodziei kolejowych

z jakiegoś pociągu towarowego, albo też była to przeszkoda przwego-

Rycerze motoru.



U góry: Nowy samochód wyścigowy Campbella z motorem Rolls Royce, siły 2.500 KM, na którym słynny automobilista angielski zamierza pobić swój własny rekord, wynoszący jak wiadomo 408 km. na godzinę. U dołu: Młoda Szwedka Ewa Diksen, która wskutek zakładu przebyła sama w towarzystwie czarnego służącego ze Sztokholmu przez Saharę do Konga w przeciągu 27 dni.

Czy jesteś cz. inkiem L. O. P. ?

Katastrofa olbrzymiego samolotu.

Jeden trup - 9 rannych.

Londyn, 14 stycznia. (Od wł. kor.) — W dniu wczorajszym koło Plymouth runął do wody z dość znacznej wysokości olbrzymi samolot angielski, przeznaczony do dalekich lotów niszczycielskich.

Z załogi, składającej się z 12 osób, jedna została zabita.

zasi 9 rannych.

Katastrofa ta dlatego tylko nie połączona z sobą bardziej tragicznych skutków, ponieważ w chwili wypadku znajdowały się w pobliżu tego miejsca łodzie rybackie, które natychmiast pośpieszyły na ratunek nieszczęśliwej załodze samolotu.

Pocieszająca wiadomość. Hoover za redukcją długów Polski?

Nowy Jork, 14.1. Zapytywany przez korespondenta „N. Y. Times” w Waszyngtonie jeden z wybitnych przywódców politycznych, korzystał jakoby z zaufania Hoovera zaprzeczył jakoby ten ostatni przyjął na siebie jakiegokolwiek zobowiązania w sprawie długów wojennych w czasie wizyty premiera Laval'a w Waszyngtonie.

„N. Y. Times” dowiaduje się, że

Hoover sprzeciwił się stanowczo wszelkiej rewizji długów francuskich i włoskich, lecz że natomiast jest zwolennikiem pewnych redukcji na rzecz Wielkiej Brytanii, Polski, Grecji, Węgier i prawdopodobnie Belgii.

Bulla o Roku Świętym.

Citta del Vaticano, 14.1. Odczytanie bulli papieskiej, ogłaszającej nadzwyczajny „Rok Święty”, nastąpi w nadchodzącą niedzielę o godzinie 11-tej przed południem w atrjum Bazyliki Watykańskiej.

W bulli tej Ojciec św. zwrócił się z energicznym apelem do wiernych, aby przez modlitwę i wzniesienie ku Bogu oczyścili i uświęcili swe dusze i wyblagali uzdrowienie społeczeństwa od grożącego mu ducha poganizmu.

Pożar największego kościoła w Montrealu.

Nowy Jork, 14 stycznia. (Tel. wł.) — Jeden z najpiękniejszych kościołów w Montrealu St. Lois de France padł pastwą płomieni.

W kościele nagromadzone były bogate obrazy i cenne zabytki historyczne. Po między innymi spalił się obraz ołtarzowy kościołowi w Montrealu przez Ludwika IX. Szkoły wyniosły przeszło 6 milionów złotych.

Ostatni transport bilonu z Anglii.

Warszawa, 14.1. W ostatnich dniach doszedł do Warszawy 1 miljonowy transport srebrnych 5-złotówek, wybitych przez mennicę angielską.

Jest to już ostatni transport bilonu z Anglii, obecnie bowiem mennica warszawska będzie już w stanie podać zapotrzebowaniu rządu na bilon.

Pięciu nieprzytomnych strażaków w zagazowanej piwnicy.

Wino, 14 stycznia. Wczoraj około godziny 5 po poł. w domu nr. 9 przy ul. Młynowej wybuchł pożar.

W piwnicy mieścił się skład starych, niewypodobiłone na kutek zaproszenia pnia, smażał zatliły się i cała piwnica zacięła się zjadliwymi gazami oraz dymem, który zaczął wydobywać się na podwórko i wdarł się do przyległych mieszkań.

Zwróciło to uwagę mieszkańców domu i wskazywano, iż w piwnicy powstał pożar.

Zauważono straż ogniową. Mimo że wiatr był niezwykły utrudniona, ukończone ratunku była niezwykle utrudniona z powodu arów które wypełniły całą piwnicę.

Pierwsi strażacy, którzy weszli do piw-

nicy, zmuszeni byli niezwłocznie ją opuścić. Sprawdzono maski przeciwgazowe i w nich prowadzono dalszą akcję. Lecz maski nie na wiele się przydały. 5 strażaków uległo

bardzo poważnemu zatruciu.

Zatrutych strażaków wydobyto z piwnicy i na miejsce wypadku natychmiast zawezwano pogotowie ratunkowe, które 4 strażaków, a mianowicie: Stanisława Aręszewskiego, Mieczysława Benrowskiego, Jana Siergiałę i Wacława Bosdanowicza przewiozło w stanie ciężkim do szpitala. Piątego strażaka, Jana Siesickiego, po udzieleniu pierwszej pomocy na miejscu przewieziono do mieszkania.

Po przeszło dwugodzinnej utrudnionej akcji ratunkowej pożar zdołano zlikwidować. Straty nie są znaczne.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(-) Śledztwo w sprawie katastrofy „Atlantico” przybrało sensacyjny obrót. Okazało się, że w przededniu wyjazdu okrętu z Pauillac do Havru pewien szofer taksówki z Bordeaux odwiózł do Pauillac jakiegoś mężczyzny, który przywiózł małą paczkę. Nieznajomy wysiódł bez pokład okrętu i po 20 minutach powrócił bez owej paczki, każe szoferowi odwieźć się z powrotem do Bordeaux.

W całej tej historii nie byłoby nic niezwykłego gdyby nie fakt o którym sędzia śledczy dowiedział się dopiero teraz, że niemal jednocześnie z wyjazdem „Atlantico” z Pauillac naczelny administrator marynarki otrzymał znanie, że okręt w drodze do Havru będzie spalony.

(-) Kanclerz Schleicher kontynuował w piątek rozmowy polityczne z przywódcami stronnictw parlamentarnych. Mówi się o możliwości dojścia do skutku spotkania kanclerza z Hitlerem.

(-) W Turcji panuje niepokój w prowincji Sin-Kiang wybuchło powstanie tamtejszych muzułmanów, skierowane przeciwko rządowi chińskiemu a mające na celu odwrócenie tej prowincji od Chin. Powstanie miało przybrać bardzo groźne rozmiary.

(-) Wczorajsze wypadki w małej wiosce hiszpańskiej Casas Viejas, gdzie, jak wiadomo, doszło do starcia między policją a rewolucjonistami mają charakter anarchistyczno-syndykalistyczny. Rewolucjoniści którzy przybyli tam z szeregu większych miast, ogłosili we wsi „ustrój komunistyczny”, zamierzając złożyć tu główną kwatery. Celem ułomności wzięcia przynajmniej jednej lub dwóch rewolucjonistów wykopali na wszystkich drogach prowadzących do wsi, głębokie losy. Pomimo to policja zdołała dostać się do wsi i spaliła dom w którym uciekający przed policją rewolucjonści zabarykadowali się. Mieszkańcy wioski w czasie walki policji z rewolucjonistami schronili się w góry.

Według ostatnich wiadomości, udzielonych telegraficznie przez gubernatora w Kadyksie hiszpańskiemu ministrowi spraw wewnętrznych liczba zabitych i ciężko rannych w wypadkach w Casas Viejas wynosi przeszło 50 osób.

(-) Do Łodzi przyjechała delegacja Sopotniańska z Warszawy, celem poczynienia zamówień i zbadania na miejscu sprawy zamówień włókienniczych.

(-) P. minister Zaleski został wybrany prezesem Banku Handlowego na miejsce Stanisława Lubomirskiego.

(-) Stan zdrowia znakomitego artysty Mieczysława Frenkla jest bardzo ciężki. Lekkarz nie rokują wiele nadziei na wyzdrowienie.

(-) Sejm postanowił zaprosić na posiedzenie komisję w sprawie ustawy o szkołach akademickich przez Polskiej Akademii Umiejętności, prezesa Towarzystwa Naukowego w Warszawie przewodniczącego konferencji rektorów prof. Kutrzebę i rektorów uczelni akademickich.

W komisji budżetowej przystąpiono do rozpatrywania budżetu ministerstwa komunikacji. Sensacją dnia było ostre wystąpienie referenta posła Brzozowskiego (BB), przeciwko niedanej ulitwie ministerstwa.

Deficyt kolei wyniesie 168 milionów złotych, pozatem została zupełnie zaniedbana regulacja rzek budowy dróg i sprawa motoryzacji kraju.

(-) Podczas przejazdu przez Warszawę powracających z Szwajcarii inżynierów niemieckich i amerykańskich, oddanych w ichym i kapoel aresztowaniu, idącego z nim prokuratora bolszewickiego i szanego czeliste Władysława Steina znanego pod pseudonimem Felixa.

(-) W okolicy Łodzi całe wieś chorują na ksyfe.

(-) Magistrat łódzki zamierza obniżyć komorną na Polesiu Konstantynowskiem o 20-30 procent.

(-) Akt oskarżenia przeciw Kuchciakowi i towarzysze obejmują 20 stron pisma maszynowego.

Oskarżenia rozmeszczeni są po kilku w trzech więzieniach łódzkich, a mianowicie przy ul. Nowo-Targowej, Kopernika i Gdańskiej.

(-) Łódzkie Starostwo Grodzkie wydało zarządzenie że ceny węgla mogą być różne, zależnie od odległości od dworca, nie mogą jednak przekraczać 7 zł. za korzec (100 kg.).

Grad zabił śpiące niemowlę.

Straszne skutki burzy.

Caperown, 14 stycznia. (Tel. wł.) — Okręg południowo - afrykański Keiskammannok (Przylądek Dobrej Nadziei) został nawiedzony silną burzą gradową, która wyrządziła olbrzymie szkody. Cztery osoby zostały

ciężko rane,

zaś jedno niemowlę zostało zabite, w momencie, gdy spało w łóżku na dachu. Poza tem grad wybił wielką ilość okien i zniszczył kompletnie wszystkie zasiewy.

Wiele domów zostało poważnie uszkodzonych.

Lekka zwyżka cen na rynku zbożowym.

Wzmożony popyt wojska.

Warszawa, 14 stycznia. W ostatnich dniach nastąpiła pewna poprawa na warszawskim rynku zbożowym. Intendentury wojskowe przystąpiły do zakupienia większej ilości zboża. Również znaczny popyt na pszenicę i żyto ujawniają młyny.

Mimo dużej podaży popyt jest również znaczny, co oczywiście musi wpłynąć na zwyżkę cen. Wielką przeszkodą dla dalszej zwyżki cen jest wielkie zubożenie konsumenta, które spowodowa-

wało że konsumpcja pszenicy a nawet żyta wydatnie zmalała.

Z chwilą pogorszenia się dróg nastąpi dalsza zwyżka cen zboża. Zwyżka ta jednak nie przyjmie szerszych rozmiarów.

Również na rynkach europejskich i amerykańskich nastąpiła stosunkowo znaczna zwyżka cen zboża. Na giełdach amerykańskich specjalnie zwyżkowały ceny pszenicy o kilka procent.

OKROPIA ŚMIERĆ STARCA.

Splonął jak zapalka.

Sosnowiec 14.1. (od wł. kor.) W fabryce chemicznej „Radocha” w Sosnowcu miał miejsce krew mroźcy wypadek, jakiemu uległ 74-letni robotnik Karol Miller (Przemsza 1).

Miller, pracując na otwartym po wietrzu, marzył, to też zbliżył się do żelaznego, rozpalonego do czerwoności pieca.

chcąc się ogrzać.

Starzec zbyt blisko zbliżył się do ognia.

nie zauważył, że zapaliła się na nim wytarta tłuszczeniem odzież, która nagle buchnęła płomieniem. W jednym momencie przerażony robotnik przedstawił słup ognia, wzywając rozpaczliwie ratunku.

Towarzysze pracy zdołali ogień ugasić. Miller jednak odniósł tak ciężkie poparzenia, że w dwie godziny po wypadku zmarł w strasznych męczarniach.

1500 dolarów splonęło w piecu.

Tragedja w rodzinie włościańskiej.

Z Wilna donoszą: We wsi Lubiec, pow. janowskiego wydarzyła się wstrząsająca tragedia: Barbara Tomaszewska w czasie gdy maż jej Piotr pojechał do lasu, po drzewo,

wybrała z siennej słomy celem napalenia w piecu do wypieku chleba.

Po powrocie z lasu Piotr Tomaszewski zauważywszy nowa słomę w siennej kłój zapytał żony, czy czasami nie znalazła tam pieniędzy odpowiedziała, że pieniędzy nie znalazła. Tomaszewski wpadł w atak szału, chwycił sekierę i rzucił się na żonę. Pod silnym uderze-

niem topora Tomaszewska padła zalaną krwią na ziemię.

I w chwili potem zmarła.

Tomaszewski ochłonawszy nieco chwycił wiszący na ścianie rzemień i powiesił się w pułapu. Jak się okazało brat jego Witold powrócił niedawno z Ameryki skąd przwiózł 1.500 dolarów w banknotach 20-tu dolarowych. Pieniądze te Piotr Tomaszewski ukrył w siennej kłój, o czym żony nie zawiadomił.

Pieniądze razem ze zmięta słomą nieszczęśliwa kobieta rzuciła do pieca.

Niepewne kroki na śliskim chodniku.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 14 stycznia. W dniu wczorajszym na ulicy Brzezińskiej poślizgnął się 52-letnia Anżona Rosiak, bezdomna. Zauważony lekarz pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł Rosiakową do szpitala.

Na Bałuckim Rynku została uderzona przez nieznaną sprawcę jakimś tępem narzędziem w głowę 34-letnia Olga Wojer, bezdomna.

Poszkodowanej udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

W bramie przy ulicy Limanowskiego Nr. 103, usiłował pozbawić się życia przez wypicie większej dozy esencji octowej 30-letni Gustaw Dragan, zamieszkały pod Strękowem. Desperata przewieziono na kurtację do szpitala. Przyczyną rozpaczliwego kroku — brak środków do życia.

395



Nie dajcie się oszukać! Bo tani, dobry zegarek trudno otrzymać w firmie „CHRO NOMETRE”. Pięć wskaz. Złoty kiesz. zł. 3.95. Japoń. zł. 5.95. duble 4.95. fantazyjne 7.50. Damskie i męskie na relik. 8.50, 10, 12, 14, 16, 18, 20, 30. Srebrne kiesz. 13.90. F. m. w. kiesz. Cyma, Omea, Zenith, Wateh i t. d. Budziki nylkowe 7.95. Dawizki 1 zł. Zeg. z 5-cio letnią warancją. Wszelkie reperacje wykonywane na miejscu. Szkoła wieczna zł. 1.

Dr. med. L. NITECKI

choroby skórne, weneryczne i moczościowe.

NAWROT 32, tel. 213-18.

Przyjmuje od 8-9 rano i od 4-8 wiecz. w niedziele i święta od 9 do 12 w poł.

„FRANKENSTEIN”

na ekranie „Capitolu”.

„Frankenstein” należy do cyklu „niesamowitych” filmów w rodzaju „Dracula” i „Fra Jekylla”. Główny bohater filmu, dr. Frankenstein robi szalony eksperyment. Tworzy „szalonego ożwiolka”, który okazuje się potworem. ścietym śmiercią na każdym kroku.

Film reżyserował James Whale, twórca „Waterloo Bridge” i trzeba przyznać, że wywiązał się pierwszorzędnie z trudnego zadania. Takie sceny, jak tworzenie potwora podczas straszliwej burzy,

zabawa ludowa, mocna obława w górach i końcowy samosąd nad potworem — są wrecz świetnie i wywierają silne wrażenie.

Na czoło obsady wysuwa się Colin Clive, aktor prawie zupełnie u nas nieznanym w roli doktora Frankenstein’a ale największa sensacja budzi Boris Karloff o potwornej niemał masce. John Boles i Mae Clark mają role epizodyczne.

Film niezwykle, ale niebezpieczny dla nerwówców i osób wrażliwych.

Poradnia WENEROLOGICZNA

Leczenie chorób Wenerycznych i skórnych ZAWADKA 1.

Czynna od 8-jej rano do 9-jej wieczór W niedziele i święta od 9-jej rano

Porada 3 zł.

Od 11-2 i od 2-3 przyjmuje kobieta lekarz

Dr. med. HELLER

Choroby skórne, weneryczne i moczościowe.

przeprowadził się na ul. Traugutta 8. tel. 179-89

Przyjmuje 8-11 rano i 4-8 wiecz. w niedziele i święta od 11-2 po.

Dr. W. BALICKA

Piotrkowska 200, (róg Pustej) Tel. 194-03.

Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8 wiecz.

DOKTOR H. RÓŻANER

Narutowicza 9. Tel. 128-98.

Choroby weneryczne, moczościowe i skórne.

Przyjmuje od 8-10 rano 5-8 po p.

DOKTOR H. WOLKOWYSKI

Cegielniana Nr. 4, tel. 216-90

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych. Przyjmuje od godz. 8 do 2 i od 5 do 9, w niedziele i święta od godz. 9 do 1.

Doktor ZIOBKOWSKI

UL. 6-go SIERPNIA 2.

Choroby skórne, weneryczne i moczościowe.

od 9-jej do 8.30 2 4 i 2 9 wiecz. w niedziele od 10 do 1 po poł.

Dr. med. M. TaubenhauS

chor. kobiece i akuszerka Zg erska 11, tel. 246-09

Przyjmuje od 1-jej do 3-jej i od 5-jej do 8 w.

Dr. H. KLACZKOWA

położnictwo i choroby kobiece

Piotrkowska 99, tel. 213-66.

Przyjm. codz. od 10-12 i od 5-8 po poł.

DR. MED. NIEWIAŻSKI

ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40

Choroby skórne, weneryczne, i moczościowe.

Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 pp. W niedziele i święta od 9-1 po.

Radzimy żądać jedynie



Primeros

PREZERWATYWY

trwale, pewne i bezkonkurencyjne

Dr. med. KLINGER

Specj. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne).

Adrzeja 2. tel. 132-28.

Przyjmuje od 9 do 11 i od 5 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 12 w poł.

DOKTOR H. LUBICZ

Choroby skórne, weneryczne i moczościowe.

Cegielniana 7, — telefon 141-32

Przyjmuje od godz. 9-10 12-2 8-8 wiecz. W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

DR. MED. SOMMER

ul. 6 Sierpnia 1. Tel. 220-26.

Choroby skórne, weneryczne i kobiece.

Od g. 9 do 1 i od 5-9 wiecz. W niedz. od 10-1

Dr. J. NADEL

akuszer — ginekolog

przyjmuje od 3-5 i od 7-8

Pomorska 7

tel. 127-84.

LECZNICA ZGIERSKA 17

przyjmuje chorych we wszystkich specjalnościach od 9-jej rano do 7-jej wieczór.

DOKTOR I. BERLIN

akuszer-ginekolog

mieszka obecnie ul. Karola 8 telefon 224-52

Godz. przyjęć od 8 do 8 wiecz.

PRZYBLAKAŁ się pies, rasy mieszanej, doberman, tre-owany, uszy obcięte. Do odebrania za zwrotem kosztów, ul. Ogrodowa 2, u dozorey.

SAWANS Dogs, przyjmuje, ostatni kurs do nauki psów. Szosa Zgierska 47. Szkoła psów Adolfa.

DOKTOR REICHER

Choroby skórne, weneryczne i moczościowe.

Południowa 28, tel. 201-93

Przyjmuje od 8-11 rano i od 3-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-1.

Dr. med. S. KANTOR

Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczościowych przeprowadził się na ul. Piotrkowska 90, telefon 129-43.

Przyjmuje od 8-2 i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 8-2.

Porada 3 złote

ZŁOTO, biżuterię i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyżej ceny. Magazyn jubilerski, I. Fijałko, Piotrkowska 7.

Dr. med. MARKOWICZOWA

Choroby skórne i weneryczne.

Zawadzka 14 telefon 166-35.

Przyjmuje od 8 do 10 rano i od 3 do 8 wieczór.

DOKTOR REICHER

Choroby skórne, weneryczne i moczościowe.

Południowa 28, tel. 201-93

Przyjmuje od 8-11 rano i od 3-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-1.

Dr. med. MARKOWICZOWA

Choroby skórne i weneryczne.

Zawadzka 14 telefon 166-35.

Przyjmuje od 8 do 10 rano i od 3 do 8 wieczór.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Wydział przemysłowy magistratu wydaje obecnie liście na handel uliczny i do mokrajny. Ponieważ handel faki podrywa był kupców sklepowych — przeto wyzyskują oni wszystkie argumenty, aby rozmiary tego handlu ograniczyć. Między innymi kupcy wskazują, że niektórzy handlarze uliczni żyją nie tyle z handlu, ile z wymuślenia i szantażów. Taki handlarz snuje przed sklepem konfekecyjnym z kilkoma krawatami i od samego rana „pusze cenę” sklepową. Gdy kupiec odchodzi już na swej skórze konkurencji ulicznej — wówczas handlarz proponuje, że za wynagrodzeniem 2-3 złote gotów jest stanąć pod drzwiami konkurenta. Oczywiście kupiec chce pozbawić się natręta — płaci. Kupcy zamierzają podać rozwiłki tych kombinatorów wydziałowi przemysłowemu w celu pozbawienia ich koncesji.

Teatr „Morskie Oko” pod dyrekcją artystyczną Andrzeja Własta gra dziś i codziennie rewję „Brawo... Bis” z udziałem całego zespołu. W przyszłym tygodniu premiera pod tyt. „Dodatek nadzwyczajny”. Będzie to widowisko z ujęciem wiążącym poszczególne obrazy, przedstawiające życie podziemne Warszawy. Treścią premierę będzie wędrowka po znakach wielkiego miasta w poszukiwaniu pewnej młodej osoby, która uprowadziła rzeźbę noży. W tem nowym widowisku biorze udział cały zespół artystyczny „Morskiego Oko” oraz siły nowozaangażowane.

Według danych statystycznych w wypadkach i katastrofach samochodowych oraz kolejowych w 1932 r. zginęło na terenie Warszawy 34 osoby, 784 zaś odniosło rany. Tęczało się na życie 1438 osób, w tej liczbie 360 z wynikiem śmiertelnym. Zabójstw względnie morderstw dokonano na 79 osobach. Ofiarami wypadków tramwajowych padły 263 osoby ranne i 28 zabitych. Wskutek wypadków kolejowych w Warszawie lub pod miastem było rannych 56 osób, zabitych zaś 37. Przy pracy śmiertelnie poniosło 14 osób. Wskutek poparzenia, za czadzenia, zatrucia gazem i t. d. straciło życie 75 osób. Wozw. drożki, platformy, rowery i t. p. pożyły przeciętnie 183 osoby, a czego 4 na śmierć. Z braku opieki poniosło śmierć 13 dzieci. Utopiło się w sezonie kąpielowym w Wiśle lub Gliniankach 77 osób. Wskutek katastrof lotniczych w stolicy zginęły 2 osoby, 3 zaś ranne. Wreszcie podczas namietanej katastrofy budowlanej dnia 13 listopada przy ul. Krochmalnej zginęło jednocześnie 18 osób. Tak więc w roku ubiegłym zginęło wskutek różnych wypadków 735 osób, rannych zaś było 2367. Kaszarze w roku 1932 zginęli 35 kas, przy czym zrabowali w gołowie, biżuterii lub papierach wartościowych 306.273 złotych.

Miejki ogród zoologiczny otrzymał b. piękną parę bałuntów królewskich.

KRATCZKI

PRZEGRANY BIEG.

Skradziona choinka.

Nareszcie zrobiła się zima i właściciele składów węgla zacieraają ręce a bezrobotni również zacieraają ręce, aby je ogrzać bez pomocy węgla. Słowem nastał okres zacieraania rąk. Zresztą w braku innego zajęcia można zacierać zamiast zacierak, ręce, zwłaszcza, że to nic nie kosztuje i nikomu nie przeszkadza.

Rzecz prosta, że wobec tak pięknej zimowej pogody co drugiłodzianin wybiera się do Zakopanego na nartę.

— Cóż proszę pana, będę siedział w Łodzi? Pakuję nartę na plecy i jadę jutro w górę.

Przyjąłem to do wiadomości. Po tygodniu spotykam tego samego bubka na zwykłym posterunku przed „Grand-Hotelem”.

— No i cóż? Teszcze pan w Łodzi?

— Hm. To, widzi pan, chwilowe przerwa w wyjeździe. Mam akurat do zatwierdzenia kilka ważnych spraw, więc...

Te „ważne sprawy” to niemożność pożyczania sobie pieniędzy na bilet kolejowy oraz niechęć kupców do sprzedania nart i kostiumu narciarskiego na ratę. To też „bubek” będzie się wybierał aż do czasu, kiedy porośną się zepsuje.

— Nie będę przeczyć w takie głupie pogody jeździć do „Zakopanego” — oświadczył mi wówczas. Już byłtem zupełnie przygotowany do wyjazdu i jak na złość pogody się zepsuły.

Zima posiada jeszcze inne piękne strony, prócz Zakopanego. Zimą mianowicie nie potrzeba zamiatać śmieci z ulic, gdyż śnieg i tak wszystko zakrywa, można schować się na cztery tygodnie przed wierzcielami, oświadczywszy im uprzednio: wyjeżdżam do Zakopanego, gdzie otrzymam pierwszą nagrodę jako zawodowiec i pospłacam po powrocie wszystkie długi. Tymczasem w czasie owych czterech tygodni, spędzonych w ciszy i samotności, można się spokojnie zastanowić, co im powiedzieć, gdy upłynie umówiony termin. Naturalnie nie mądrego w takiej sytuacji nie da się wymyślić i wszystko pozostanie bez zmiany.

Każdy człowiek powinien wiedzieć jak się ma zachowywać zimą. Przedewszystkiem więc zimą nie należy wychodzić na ulicę bez palta a przeciwnie należy ubierać ciepłe futro. O futro jest dzisiaj bardzo łatwo, niemal w co drugim domu na Piotrkowskiej znajduje się skład futer należy więc tylko tam się udać wybrać i kupić. Ponadto należy pić zimną wodę, może ona bowiem w żołądku zamrażać na lód i wówczas...

czas należałoby czekać aż do wiosny z odtajaniem tego nieміłego cieżaru. Wiadomym jest ludziom nauki, że spiryтус nie zamraża. Nie należy również zimą palić na ulcy papierosów, zwłaszcza swoich. Cudze nie szkodzi.

CHCIAŁ ZROBIĆ.

Stefan Madalewski z zawodu bezrobotny, nie ludzi się nadzieja, iż uda mu się sprawić sobie na święta choinkę. On marzył o choince z zupełnie innych względów. Sądził mianowicie, że choinkę sprzeda a z uzyskanvch pieniędzy będzie mógł udowodnić swojemu żołądkowi, że jednak nie zupełnie o nim zapomnial i w miare swych skromnych możliwości dba o niego.

Abv jednak móc choinkę sprzedać trzeba ją najpierw mieć. Niekoniecznie kupić — sadił Madalewski, ale mieć trzeba.

Uściłował Madalewski skutecznic ów zamiar w wieście wzięli w bramie domu przy ul. Tkackiej, gdzie sprzedawał choinki Mieczysław Wadlewski. W pewnym momencie Madalewski ściał na jedną choinkę i zaczął wiać, dość jednak niezrecznie, gdyż zlanano go i oddano w ręce policji.

Sąd Grodzki skazał Stefana Madalewskiego na 1 tydzień aresztu z zawieszaniem wykonania kary na 2 lata.

Terzy Krzeci.

Półtora roku więzienia za przejechanie staruszki.

Ukarane bestjalstwo szofera.

Z Bvdgoszczy donoszą: Na ławie oskarżonych zasiada Samuel Średni.

Z odczytanego aktu oskarżenia wynika, że Samuel Średni liczy lat 27, urodzony jest w Przeszuiszu, pow. przemyskiego, wyznania mojżeszowego, żonaty, z zawodu szofer, zamieszkały przy ulicy Długiej 42.

Akt prokuratorski oskarża Średniego o to, że 4 listopada ub. r. nieumyślnie spowodował śmierć 80 letniej Bertv Walkowiak, przez to, że prowadząc jako szofer swoje auto ciężarowe, najechał staruszkę, wskutek nieprawidłowej jazdy.

Po najechnaniu Walkowiakowej Średni nie przystanął, lecz mimo dawanych znaków przez przechodniów, jechał dalej, zwiększając szybkość pojazdu, wlokąc zarazem zaczepiona o podwozie staruszki Berta Walkowiak na wskutek tego wleczenia doznała rozbitcia lewej strony czaszki, co stało się bezpośrednim powodem jej śmierci.

Naoczni świadkowie tego strasznego wypadku opisują dokładnie całe zajście. Średni jechał samochodem ciężarowym wraz z Berem Hoferem. Z ulicy Cieszkowskiego wyszła Berta Walkowiak, która Średni najechał. Nieszczęśliwa kobieta dostała się pod samochód i zaczęła się o podwozie.

Szofer choć zauważył spowodowane przez się nieszczeście, samochodu nie zatrzymał i pedał dalej, wlokąc staruszkę pod wozem.

Biedna ofiara raz po raz uderzała o bruk uliczny, krwawo znacząc drogę.

Średni mimo dawanych przez przechodniów znaków jechał pełnym gazem ulicami Pomorska, Świętojańska, Mickiewicza, aż na Ossolińskich, gdzie się zatrzymał i widząc, iż nikogo w pobliżu niema, odczepił zmasakrowane zwłoki staruszki, wsiadł do auta i uciekł. Trup ze zmiażdżoną czaszką pozostał na ulicy. Średni odprowadził auto do garażu, a sam uszedł, krwiąc się w obawie przed odpowiedzialnością w lesie. Dnia następnego, po południu zgłosił się w komisariacie L.

Biegły dr. Nowakowski, stwierdza, iż rana zadana pierwszem uderzeniem auta, była bezwzględnie nieśmiertelna, i gdyby Średni w miejscu zatrzymał auto, nie doszłoby do zdruzgotania czaszki, które stało się powodem śmierci staruszki.

Prokurator w swoim przemówieniu podnosi, że wina oskarżonego przewodem sądowym została na całej linii udowodniona i poniera akt oskarżenia, wnosząc dla Średniego o 2 lata więzienia.

Sąd udaje się na naradę, po której przelał winę oskarżonemu za udowodnioną i skazał Samuela Średniego na półtora roku więzienia.

Oskarżony wyroku nie przelał i zadowolniał apelacie.

RADJO-KACIK.

RASZYN, niedziela.

9.55 Program na dz. niedziel. 10.00 Nabożeństwo z Wilna 11.58 Svanal czasu. 12.05 Program na dz. niedziel. 12.10 Urz. Kom. PIM. 12.15 —14.00 Poranek symboliczny. W przerwie poranku „Place robotnicze w praktyce codziennej” wygl. inż. T. Domaniewski. 14.00 „Porady weterynaryjne” wygl. prof. L. Dobrzański. 14.20 Koncert z Wilna. 14.40 „Co słychać o czem w dziedzinie” wygl. dyr. Sz. Miedzki. 15.00—16.25 „Transmisje z Wilna” 16.25 Płyty gramof. 16.45—17.55 Transmisje z Wilna. W przerwie kom. Zw. Prac. Cmil Wielkich. 17.55 Program na dzień następnv. 18.00 —18.30 Piosenki w wyk. chóru Juranda. 18.30 —19.00 Muzyka taneczna. W przerwie wlad. biżacc. 19.00 Rozmaitości. 19.25—20.50 Transmisje z Wilna. 20.50 Wład. sportowe. 21.00—22.00 Koncert z Wilna. 22.00 Muzyka taneczna. 22.55 Urz. kom. PIM. 1 kom. policynv. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

spodziewając się spieniężyć część zrabowanych przedmiotów.

Wydział śledczy porozumiał się niezłownie z Kielcami, na skutek czego policja kielecka przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Rajchskinda, gdzie znaleziono również część skradzionych kosztowności.

Groźnego wlamywacza, który tak niefortunnie „poślizgnął” się na chodniku częstochowskim odesłano do wydziału śledczego w Kielcach, który prowadzi dalsze dochodzenie w tej sprawie. Skradzione kosztowności posiadają wartość kilkunastu tysięcy złotych.

Krwawe rany pod płótnem.

Kto zamordował kobietę?

Z Mejszagoły donoszą o następującym wypadku:

W godzinach wieczornych wieńnacy przechodząc brzegiem Wilji w pobliżu folwarku Górnopola gminy mejszagołskiej spostrzegli leżącą na zamarzniętym piasku do połowy zanurzoną w wodzie zwłoki topielicy.

O topielicy włościanie niezwłocznie powiadomili posterunek policji, skąd wydelegowano dwóch funkcjonariuszy policji celem przeprowadzenia pierwsiotkowego dochodzenia.

Wobec nieodnalezienia przy topielicy żadnych dokumentów nazwiska jej narazi nie ustalono. Jest to kobieta w wieku od 45 do 50 lat.

Prawdopodobnie zwłoki musiały przez dłuższy czas przebywać w wodzie. Zwłoki kobiety owinięte jest w jakieś płótno, z pod którego widoczne są ślady ran. Zachodzi więc przypuszczenie, iż padła ona ofiarą morderstwa. Dla zatarcia tylko śladów zbrodni wrzucono ją do wody. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do decyzji władz sądowno-śledczych.

Dobre przeczucie wywiadowcy.

Złodziej biżuterji w pułapce.

Z Częstochowy donoszą:

Przechodzący II Aleja wywiadowca policji natknął się na pewnego osobnika, który wydał mu się podejrzanym. Osobnika tego wywiadowca zatrzymał i odprowadził do wydziału śledczego; gdzie podano go rewizji osobistej. Przy zatrzymanym znaleziono

znaczna ilość biżuterji,

kłóra, jak ustalono, pochodzi z kradzieży, dokonanej 25 grudnia ub. roku w Kielcach u ks. Antoniego Guzika.

Aresztowanym okazał się groźny wlamywacz z Kielc, Wolf Raichskind, karany niejednokrotnie za podobne przestępstwa, a przybył on do Częstochowy,

MARCEL DUPONT.

Czar muzyki.

Z oburzenia p. Bretinomal nie przewziął szklanki kawy z mlekiem, która zapijał, zagryzając ją rogalkiem przy czytaniu rannej poczty.

— Ho! Ho! — sarknął, — już ja za łatwiej porachunki z tym jegomocnością. Jednocześnie, patrząc na żonę i córkę z poza binokli, zgniół w reku list, prze czytany przed chwilą.

— O kim mówisz, mój drogi? — łagodnie zagadnęła go żona.

— O tym przeklętym skrzypku — rzepole, tym Lassigny, któremu pół roku temu oddałem mieszkanie na piątym piętrze naszego domu na ulicy Guénegaud. Prosi mnie znowu o odłożenie mu terminu stęzninowego... Kryzys, naturalnie! — utruci! lekcje, uczennice Amerykanki powróciły do domu... Zaraz mu dowiedę, co o tem myślę? Jak ktoś nie ma grosza przy duszy nie powinien wynajmować mieszkania w cenie sześciu tysięcy franków, z dodatkiem świadczeń. Już raz na brał mnie w pierwszym terminie, więc teraz: niema ślupich!... Komornik, i to od razu, albo pieniądze! Taka jest moja odpowiedź, panie artysto!

Wyrzucił to ostatnie słowo, jak obelgę. P. Bretin, szef wielkiej firmy towarów kolonialnych Bretin i S-ka, właściciel dwóch dochodowych nieruchomości w Paryżu i wili w Garches, nie uznawał innego sposobu zarobkowania, jak tylko prowadzenie „interesu... „Grviziporki”, „pacykarze... „werszokleci... i „grajkowie... — wszyscy zarówno byli ludźmi niebezpiecznymi dla społeczeństwa, prócz niekiedy „niedojdami... Czego — u diabła — szukał w jego domu, zamieszka-

nym dotąd przez ludzi uczciwych, ten „fabrykant... fal dźwiękowych?

P. Bretin w pośpiechu dokończył śniadania, zgarnął rozsypane dokoła jego nakrycia listy i papiery i wsunął je do kieszeni, uściął zong, a potem nachylił się nad swoją małą dziewięcioletnią córeczką, Malgosią.

Dziewczynka podczas wybuchu gniewu ojca nie spuszczała z niego oka. Jarkaś myśl chodziła jej po głowie, a tylko trudność wyrażenia jej zamysła jej usta. Przez chwilę uwiesiła się na szyi ojca, a potem szepnęła mu do ucha:

— Nie gniewaj się zanadto na niego, tatusiu! Skrzypce — to taka piękna rzecz!

P. Bretin wzruszył ramionami. Skrzypce!... Córka jego, jak i on sam zresztą, znali skrzypce tylko z popisów niewidomego podwórzowego graika na starym „gruchocie... I te produkcje z pewnością nie usposabiały go dobrze do lkatera piątego piętca

P. Bretin uwolnił się z uścisku córki i wyszedł na ulicę. Zimno było przejmujące, więc podniósł kołnierz futra i szwł kim krokiem skierował się na nadbrzeżne bulwary. Półgodzinny spacer był jedynym ruchem, którego używał rano i wieczorem. Tym razem postanowił nadać sobie drogi i skierował się na ulicę Guénegaud.

Niepostrzeżony przez dozorczyńnię wszedł na schody, i zwały jeszcze pomimo swych lat pięćdziesięciu i początku jacej tuszy, szybko znalazł się na piątym piętrze. Miał już zadzwonić u drzwi na prawo, gdy zatrzymał się zmienacka z pod niesioną ręką.

Dozreł go dźwięk skrzypiec i p. Bretin, mało oswoiony z muzyką, odebrał coś w rodzaju zmieszania, jakgdyby wtargnął do nieznanego dziedzińca, pełnej tajemnic. Doznawał wrażenia, że odebrał dzwon-

ka byłby jakimś zbeszczeszczeniem, zdolnem wywołać katastrofę i uniesiona jego ręka opadła. Wstrzymując oddech, przyłożył ucho do drzwi i słuchał.

Pierwszem jego uczuciem było zupełne oszalenie. Co znaczyć mogły te kaskady tonów, podobne do krzyków lub wołań szaleńca? Musiały w jego odrętwiałej dotąd wyobraźni wywoływać jakieś niejasne obrazy, bowiem czuł rodzaj egzaltacji, której źródła zrozumieć nie mógł. Zdawało mu się, że jest obecny przy jakiejś niewidzialnej tragedji, której echo tylko dochodziło do niego. Pot zsięł jego czoło, pomimo to nawet na chwilę nie przyszło mu na myśl uciec lub zadzwonić.

Złotei dolatywały go dźwięczne stargi, podobne do głosu ludzkiego, i wielkie ukojenie zastąpiło z wyżyn jakichś do jego duszy. Nigdy dotąd nie słyszał nic podobnego i nigdy cud podobny nie objawił się w jego życiu. Po raz pierwszy, odkąd sięgnął mógł pamięcią, poczuł w duszy swej jakieś fale uczucia, napelniające go zarazem radością i grozą. Świat nieznanv orwiał się przed nim — świat, w którym pieniądze nie miały żadnego znaczenia i żadnej wagi. Czemuś był on, ze swoja fortecą konserw, synek, nowalicki i ciast, wobec człowieka, który wy dobywał tyle wyrazu z młaleńkiej, drewnianej skrzyneczki, zaopatrzonej w kilka strun? Po raz pierwszy w życiu p. Bretin usłwił domił sobie przyziemność własnych zdolności.

Zmienacka, zanim zdolał usunąć się, drzwi otworzyły się, i ukazała się w nich młoda kobieta. Przestraszyła się i zawołała:

— Co pan tu robi?

Była — jak twierdził p. Bretin — bardzo ładna, o wielkich, ciemnych oczach, drobnych rysach i pełnych ustach, ubrana do twarzy, skromnie i elegancko.

P. Bretin zacerwienił się, jak żak szkolny, schwytny na gorącym uczynku psoty.

— Jestem Bretin, — rzekł tonem pełnym pokory.

Złotei zarumieniła się młoda kobieta i spuściła oczy. Zawahała się widocznie, zastanawiając się, czy ma go wpuścić do mieszkania, czy też zamknąć mu drzwi przed nosem? Wkońcu cofnęła się z progu, a p. Bretin, jeszcze bardziej wzruszony niż poprzednio, wszedł do mieszkania, stąpając na palcach.

Przez drzwi otwarte do drugiego pokoju, zauważył Lassigny'ego odwołconego do niego plecami. Kolysząc się z prawą na lewo swem wysmukłym ciałem przy każdym pociągnięciu smyczka, artysta nadal wydobywał śpiewne tony ze swego instrumentu. P. Bretin zwrócił twórcze i pytające spojrzenie na panią Lassigny. Odpowiedziała mu miłym uśmiechem i poinformowała go szepem:

— Adagio sonaty Kreutzera.

— A! — rzekł p. Bretin w ekstazie. Lecz zamykające się zmienacka drzwi w jednej chwili przerwały ruch smyczka Lassigny odwrócił się z miną zirytowana.

— Andrzej, — rzekła młoda kobieta, usuwając się za p. Bretina — To nasz gospodarz.

Twarz artysty odbiła ogromne znużenie. Złożył skrzypce na fortepianie, stojącym w pobliżu i z zryznowaną mianą wskazał p. Bretinowi, fotel. Bretin usiadł ostrożnie. Rozeirzał się po pokoju o nielicznych ale pięknych meblach stwierdził, że pokój był niepalony. Wstydzil się ciepłego futra, a bardziej jeszcze ostrych słów, które zgóry przygotował na te wizyty.

Wprawdzie nie miał już zamiaru wygłosić przegotowanej przemowy, lecz nie wiedział, czem ja zastąpić, więc z twarzą nieruchomą i otwartymi ustami kre-

w ręku kapelusza Lassigny usiadł naprzeciwko niego, a żona jego, przysiadłszy na noreczy jego fotelu, ręką oparła się o jego ramię. Jaka śliczna para tworzyli! Co za świeżość, młodość i wdzięk!

— Proszę pana, — rzekł skrzypek, domyślając się celu pańskiej wizyty i przy kro mi niewynownie...

Lecz p. Bertin przerwał mu. Błysk myśli przesyłał mu mózg, wskazując mu sposób postępowania. Poczuł się odrazu lekki, tak lekki, jakgdyby unosił się nad całem minionem życiem. Jednocześnie poczuł niedozwolone pragnienie wnieść na tenże poziom znaną swoją małżonkę i córkę, małą, kochaną Malgosię. Przypomniała mu się także pokorna prośba dziewczynki.

— Proszę pana, — rzekł z zupełną pewnością siebie, — zgłosiłem się tutaj nie jako gospodarz, lecz przyjaciel.

Młodzi małżonkowie sądzili, że żartuje, lecz Bretin ciągnął:

— Wiem dobrze, jak bardzo ciężkie są dziś czasy dla artystów-muzyków, więc przyszedłem do pana z pewną propozycją: mam małą córeczkę, którą ubóstwiam Dziecko to, gdy słucha melodji skrzypiec, jest zawsze rozrzedzione do łez. Może pozwolił pan, że zawżemy umowę: mieszkanie to oddam panu bezpłatnie. Wzamian jednak proszę pana o pozwolenie przeprowadzenia mu mojej Malgosi, i o ile stwierdzi pan u niej jakie zdolności do muzyki, chciałbym, żeby pan nią pokierował, został jej nauczycielem...

Skupił się na chwilę i dodał nieśmiało:

— Chciałbym... chciałbym... żeby ją pan wykirował...

Z głębi duszy wykrzyknął:

— Na wielką artystkę, według własnego wzoru!

Thun. L. M.

BLYSKAWICZNA WINDA NA 102 PIĘTRO. Kraj automatów i... bezrobocia.

Łatwa droga do śmierci.

Bulwary (avenues) Broadway.
Zostaje wypyluty przy wejściu do najwyższego gmachu świata: do „Empire Building”. Dopiero przed trzema laty „malutki” domek zaledwie o 60 (sześćdziesiąć) piętrach. Ale nadszedł czas, gdy Babilon amerykański wznosił swoją „wieżę dobrobytu” (prosperity tower), gdy się tu zda wało, że

świat staje się ciasny, że przybliżyć się niebo. To też w ciągu trzech miesięcy zburzono cały budynek sześćdziesięciopiętrowy i wybudowano 102 piętra. Wyższym niż Wieża Eifla w Paryżu. Głuchym jest poematem prostych linii, hymnem architektury urbanistycznej.

„Cmachał ten może zmieścić w sobie wszystkie mieszkańcy Rzymu lub Kieja.
Posada czterdzięciu wind,
łamanych po piętrach z rozmaitych szybko-ścig i ledzących tramwajami wzdłuż Posada ma on w podziemiach całe ulice ze sklepami, teatrami, basenami do pływania, salami tanecznymi i zakładami pogrzebowymi. Jest tam do wynajęcia 20-30.000 pokoiów, ale wynająć jest tylko jedna trzecia części, bo „wiedza rozkwitła”.

Ameryka przeżywa kryzys i każdy otwarty sklep no-ii napie „do wynajęcia”. Ci, którzy wybudowali ten „pałac”, przeważnie szankrutowali, a wielu z mniejszych właścicieli akcji odchrabiało sobie życie, zrzucając się zaledwie z 4-5 piętra, gdyż droga do śmierci jest daleko bliższa niż setne piętro „Empire Building”.

Natomiast trzeba zapłacić dolara za bilet, idąc na prawo do jednorozowego wyjazdu na dziewięćdziesiąte piętro, kąd można oglądać miasto świata. A ponieważ codziennie jest około 5000 widzów, więc wpływa codziennie 5000 dolarów przyjemnie słodki twierdzą, że jest to jedyne godłowa, jaką właścicieli ciele oglądają na oczy. Wchodzi się tedy windą od razu na 90-te piętro, gdzie istnieje wielki taras, restauracja, biuro pocztowe, sklepy etc.

W Europie wjazd windą trwa 2-3 minuty, tu zaś w ciągu pół minuty wlatuje się na 90 piętro. Ciśnienie powietrza jest tak silne, że podczas jazdy ledwie można oddychać. A na górze gra muzyka, a głośnik radiowy ośmiemia, co się ma przed oczyma w wszystkich stron New-Jorku.

A na 102-go piętra — ze szczytu wieży — spryskiwa wrażenie, że New-Jork nie jest więcej tak duży, jego kamienie o 50 piętrach wydają się jak chalupek wielkie (wzrostko jest względne), że gdzieś kończą się ulice tego miasta świata. Wylania się wielkie mozaiki, a których błyska zbiła „po-og wolno jest”. I widuje się, że New-Jork składa się z szeregu, na których jak zabawki dziecięce rozrzucone są: dwumilionowy Brooklyn, trzymilionowy Bronx, czarna dzielnica Harlem oraz wiosna, jak jedwabne koronki, mosty i zawieszony półkłęba rzeka Hudson. A więc tak? New-Jork można w okamgnieciu ogarnąć ze wszystkich stron? To było

zreszta najbardziej interesująca, jaką ukazał Empire Building.

Widziałem także, jak tu się buduje domy. W niedzielę i poniedziałek zburzono za pomocą maszyn sprężynowych budynek pięciopiętrowy; we wtorek zmieniło fundament; w środę i czwartek ustawiono 20-piętrowe wieszadło ze stali; w piątek i sobotę wiano do formy stalowej beton — ze dwa dni sużono, a w następny wtorek —

zaprząsła się na podłożeniu gmachu.

A czy znacie wygodę, jakże otaczają obywatela amerykańskiego? Przypatrzcie się przykładowo. Ludzie się spieszą przed siebie „lunch” (drugie śniadanie — nasz obiad) o pierwszej po południu. Wpada się do jednej z jadalni Chilla. Na stole ku stoi aparat z rozmaitymi napiciami i mnożem guzików. Chcąc naprzykład gorące pierogi ze śmietaną lub naleśniki z miodem — naciśnięcie guzika, wrzucił moją i po pięciu minutach zajeżdża wam przed nos talerz z żądym daniami, z miodem i chlebem... I nikogo nie widzi, cie!

nikt nie wyciąga ręki po napitek.

W pokoju hotelowym wszystko jest pięknie umeblowane, lecz łóżek niema. Ale zbliżyć się do ściany i naciśnięcie: otwiera się dwie drzwi i opuszcza się wykładane łóżko. Albo weźcie aparat telefoniczny w nowoczesnym gabinecie. Jakiegoś — dółko stoi na stole. Nie trzeba wyciągać ręki słuchawki, lecz wystarczy nacisnąć guzik i słów mówi ludzkim głosem. Nie radziłbym jednak zaprowadzić takiego aparatu w domu, gdzie ktoś naznaczą sobie „randkę” — tan już lepszy jest stary system.

I jeszcze wiele takich i jeszcze ciekawszych guzików widziałem i naciśnięciem. Nie widziałem natomiast ani jednego guzika, przy którego naciśnięciu wyskoczyłaby

posada dla bezrobotnego, lub odrobinka szczęścia dla takiego, który, na próżno go szuka. Takich automatów Ameryka jeszcze nie wynalazła.

H. S.

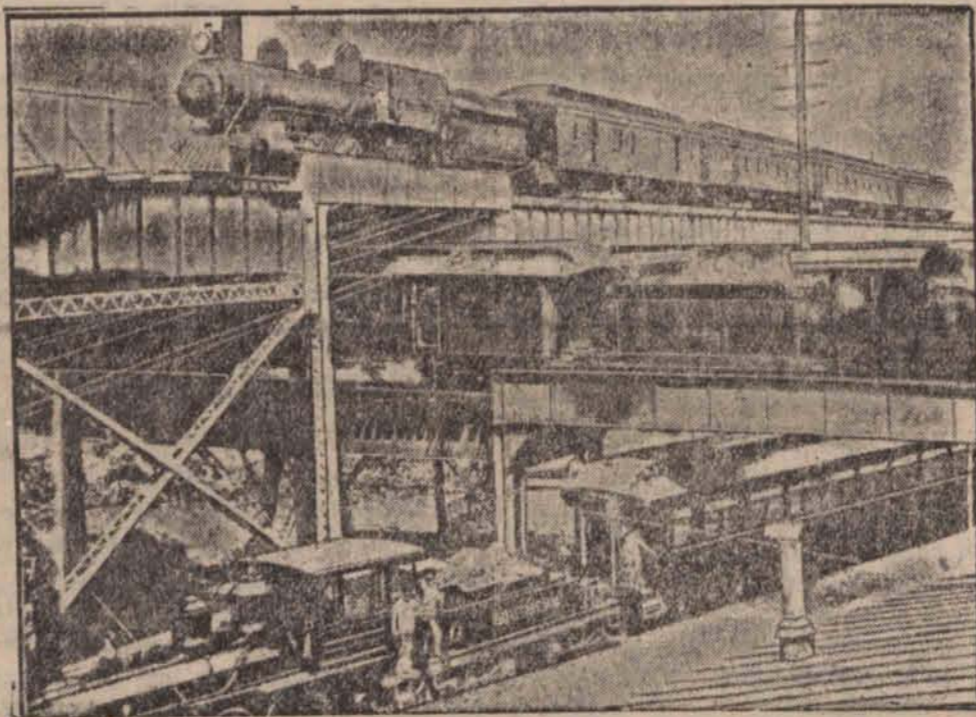
Zwiększa wagę ciała, pobudza apetyt, wzmacnia ogólnie. Zawiera cztery składniki witaminowe



JECOROL

magistra A. BUKOWSKIEGO
Wstrząsać się bezwartościowych namiastek i nasładowictwa.

Trzypiętrowe skrzyżowanie torów.



Ciekawe skrzyżowanie trzech linii kolejowych w Richmond (stan Virginia)

Szkola baletowa, czy szkoła szpiegów?

Każda uczennica przechodzi przez G.P.U.

Nie przebrzmiały jeszcze echa dramatu jaki rozegrał się przed paru tygodniami w pałacu poselstwa afgańskiego w Moskwie. Oto pewien dyplomata afgański zastrzelił tancerkę rosyjską. Zastrzelił, gdyż ta uroczą młodą kobietę, występowała w music-hallach Moskwy (bo music-halle istnieją w Sowietach, — oczywiście dla cudzoziemców z walutą), cieszyła się wielkim powodzeniem, zaufana przwiaciółka szeregu cudzoziemców przebywających w Moskwie a ostatnio kochanka owego właśnie dyplomaty —

okazała się szpiegłem G.P.U. Dyplomata stwierdził to naocznie, gdy zastał ją przy wstawianiu się do jego biurka krwiącego tajne dokumenty. Nie namyślał się, kilka strzałami położył ją trupem na miejscu, a zwłoki rozkazał pochować w ogródku pałacu.

Sprawa wszła najaw, przedostała się na łamw pras zagranicą, lecz tu, z pomocą dyplomacie przyszło samo G.P.U., które wszelkimi siłami starało się sprawę tę zatuzować.

Czekistom z Kremlu nie na ręce był hałas, wtworzony dokoła dramatu tancerki-szpiega.

Prasa europejska przy omawianiu tej sprawy przypomina obecnie, jakie metody szpiegowskie są stosowane przez wywiad sowiecki.

Sowiecka praca wywiadowcza i destrukcyjna na zachodzie zawsze posługuje się usługami kobiet. Kobieta — piękna czy brzydka — w wywiadzie sowieckim gra wielką rolę.

Głośna w swoim czasie była sprawa głośnej i utalentowanej aktorki filmowej Wiery Chołodnaja, która w r. 1919 zginęła w Odessie. Zdolna, piękna gwiazda rosyjskiego ekranu, została w misterny sposób oplataną pieczęcią Czerezwczańki i nieświadomie przyczyniła się do zgonu swoich przwiaciół. Nie wiedząc o niczym wduła zamach na władze sowiecką.

W całym szeregu afer szpiegowskich, organizowanych przez Sowietw, znajdowały się kobiety.

Pewien dyplomata, przebywający stale w Moskwie opowiada, iż wtebunek aktorek przez G. P. U. obecnie stał się w Moskwie sekretem poliszywnela.

Każda z uczennic szkół dramatycznych, śpiewaczych, a nawet konserwatorium przed otrzymaniem prawa do nauki, musi wystąpić się o zaświadczenie w G.P.U.

Tak więc tworzą się nowe zastępy „tancerek-szpiegów”, które swe usługi Kremlowi przynajęcia niejednokrotnie zwięciem, iak tak — z pałacu poselstwa afgańskiego.

SZOFER BEZ GŁOWY.

Okrutna zbrodnia bandytów.

Gdy rankiem w sobotę ubiegłą członkowie klubu automobilowego Green Valley, znajdującego się w pobliżu miasteczka Wheaton w stanie Illinois, utworzyli garaż, aby ruszyć w dalszą drogę — cofnęli się z przerażeniem. Tuż przed brama wjazdowa stał samochód, a przy kierownicy siedział człowiek, którego

nie można było doirzeć.

Jeździec pochylony nieco nad kierownicą, obie ręce miał oparte na kole kierownicy, co sprawiło wrażenie, że chce ruszyć. Widok nieznanego podróżnika, który niewiadomo skąd się wziął w samochodowym garażu, zaryglowanym od zewnątrz, wywołał konsternację, która szybko przeobraziła się w uczucie grozy, gdy stwierdzono, że po skórzanej kurcie automobilisty spływa obficie krew. Już pobieżne oględziny stwierdziły, że skórzany hełm i okulary leżały wprost na karku tajemniczego kierowcy. Mroźny krew w żyłach widok, przedstawił się obecnie, gdy hełm zdjęto: okazało się, że jeździec nie ma głowy. Zalarwowane natychmiast władze śledcze przystąpiły do drobiazgo-

wych badań. Stwierdzono, że tajemniczy człowiek padł ofiarą okrutnej zbrodni.

Głowy jego niedzie w pobliżu nie znaleziono. Na stopniu samochodu leżał kawał rur żelaznej nie stawiacej żadnej części wozu, z którego zdieto znaki rejestracyjne.

Stwierdzono, że ofiara zbrodni był młody człowiek i, że zbrodniarze odrabiali mu głowę ostrem narzędziem, ogłuszając go przedtem porzuconą rurą. Oczywiście dla zatarcia śladów, zbrodniarze głowę unieśli. Ofiarę swą posadzili przy kierownicy, do której przyczepili ręce zamordowanego w tak okrutny sposób.

W chwili po tem okropnym odkryciu zagrzmiąło na całe Stany Zjednoczone radio polievine. Kieiz z amerykańskim poślichem ustalono tożsamość zamordowanego: jest niejaki p. J. Bohnn — lat 38, klient potentat konserwny. Bohnn i Winter son River Forest, Morderstwa dokonano prawdopodobnie w celach rabunkowych, gdyż zamordowany p. Bohnn włożył 250.000 dolarów na wyprawę dla personelu biur wielkiego koncertu.

J. STRANG MORRISON.

Piękne dziewczę z „Taorminy”

Powieść.

Przekład autoryzowany.

STRESZCZENIE POCZĄTKU.
Urzednik bankowy w Londynie otrzymał od swego dobrego znajomego Lowry'ga sam tego szlachy który ote lata spędził na podróżach morskich, zaproszenie, aby wziął udział w stekawej wyprawie podczas wakacji letnich.

Po spokoiniu w pociągu obaj wstąpi, w naszej stolicy zakochanej do młodej „Skui” i pojedali do Grizel. Tutaj Lowry od starej rybakki otrzymał stara szkatułkę z roku 1690 z pergaminowym dokumentem, zawierającym opis miejsca, gdzie szałonal hiszpański okręt ze złotem.

Niebawem zszawalił ścigająca ich notorówkę, której właściciel zażądał od nich odanie pergaminu, grożąc zatopieniem łecht. Z trudem udało im się ukończyć przez cięsbę, piecane runy skłame do spokojnej zatók.
Lowry opowiedział teraz swemu towarzyszu o swej miłości do siostreczicy pani Crozier właścicielki łecht „Taormina”, którego miłkę uratowała go podczas burzy od zatopienia.

Oświadczył pan Crozier prosto z mostu, że chce się starać o rękę jej siostreczicy. Brzmiało to straszliwie, że się tak wtrąca handlowo, ale prosto nie mógł wywrzeć serca przed tą brwią lodu. Ona również wypaliła mi prosto z mostu, że nie mam co sobie zawracać głowy i że o taką pannę, jak jej siostreczica nie można się oświadczać o tak odwiechacenia. Może tego nie rozumiem ale czasom zrozumieć. Zresztą panna jest tak dobrze jak zareczona, z wpływem i odpowiednim dla niej człowiekiem z tej sfery. To oświadczenie przetrzało mnie początkowo nie na żarty dopiero po namyśle doszedłem do po-

ciężającego przekonania, że panna Marchand musiała mieć biegunowo odmowny gust i że ulubieniec ciotki napewno nie mógł się jej podobać. Chociaż, kto to może wiedzieć?

„Ale trochę się pocieszyłem, a potrzebowałem pociechy. Pani Crozier zatrzymała siostrecznicę przy sobie przez resztę wieczora i „Taormina” ruszyła w drogę następnego dnia jeszcze przed świtem. Ja podniosłem kotwicę wkrótce potem i oparłem się dopiero w Ardnamurchanie, gdzie poszedłem odwiedzić Grizel”.

Lowry umilkł. Lekki wiotrzyk zatrzepotał żagiel „Skui”, lecz nim zdążyliśmy obłuznić liny uciszył się jak psotne widmo. Szukałem w myśli odpowiedzi na zwierzchnia Lowry'ego, ale nic mi się jakoś nie nasuwało.

— Ale dlaczego pan chce szukać skarbu — zacząłem niepewnym głosem — zamiast... zamiast...

— A! — odpowiedział — Bóg mi zeznał ten skarb. Widzi pan, później napisałem do panny Marchand, pytając, czyhvi mi nie pozwoliła się odwiedzić. Odpisała z prośbą, żebym teraz tego nie robił, że możemy się spotkać w zimie w Londynie jak dotąd mam na wściechle tylko jej list. Dar starej Grizel zlagodził torturę czekania. Wrzesień, październik, listopad, to już właściwie początek zimy. Ale to jeszcze nie wszystko. W przeddzień przyjazdu pana spotkałem pania Crozier w Obanie. Rozmawiała z Monterey'em. Na mój widok trochę się spłoszyła, ale

potem znów zaczęli rozmawiać. Poczułem się na pewniejszym gruncie i byłem wzięczny Lowry'emu, że rzucił most przez wyrwę.

— Więc kłamał się pan pani Crozier, wtedy na przystaniu? — zapytałem.

— Tak — odpowiedział, — Szedział na pokładzie „Taorminy”, ale sama, Panny nie widziałem.

ROZDZIAŁ VIII

Gdzieś od wschodu dawał się słyszeć jednostajny szum balwaniącej się wody, niepokojący odgłos świadczący o dziwnych nieodgadnionych siłach wyruszonych z uwięzi na białym świat. Podniosła się bryza i „Skui” zaczęła się poruszać.

— Co może łączyć pania Crozier z Monterey'em? — zapytałem.

— Może tylko przypadkowa znajomość. Należą do jednego fachtklubu — odpowiedział zmienionym tonem, nie zachęcającym do dalszych pytań. Nastąpił do zwierzeń rozwiata brzyza. Ale osoba pani Crozier pobudziła moją ciekawość do najwyższego stopnia. Powie działa, że ona i jej siostreczica należą do innej sfery, niż Lowry, chociaż nic o nim nie wiedziałam. Musiała być ogromnie pewna siebie. Lowry mówił, gdzie mieszkala, ale wyleciało mi to z pamięci.

— W Highgate — odpowiedział lakonicznie. Najwidoczniej odeszła mu już, choła do dalszej poufałej pogawędki. Zreszta co mnie mogły obchodzić tego przepaty miłosne? Prawdopodobnie żałował już, że się przede mną wywnetrzył.

Przez welon mgły przedarły się pierwsze blaski świtania i zrobiło się nagłe przejmująco zimno. Ziewnałem i ogarnęły mnie przejmujące dreszcze. Lowry przeciągnął się i zaczął bić się rekami na rozszewkę, iak to czynią woźnicy.

— Niech pan zejdzie nadół — rzekł. — Ja poczekał tu aż się zupełnie nie wyjaśni. I zresztą teraz na pana kolej wypożyczk.

Skłamałem głową nie ruszając się z miejsca. Szary brzask obnażał świat z jakąś ostrą bezwzględnością miał w sobie coś uroczyście pięknego. Godziny ciemności pierzchły przed naporem światła dziennego. Szczegóły statku wylonili się z mroku i rozpostarła się nam przed oczami gładka płaszczyzna morza. Mgła wisiała tak nisko, że ociełała się o wierzchołek maszty.

— Musi pan wypożać — rzekł znów Lowry. — I byłoby doprawdy zbędzne czuwać we dwóch na pokładzie.

Usnałem ciężkim snem i kłedy mnie obudził, wstałem z ociąganiem. Było już późno. Trochę się wyjaśniło, wiał uleży wiatr i robilismy od trzech do czterech węzłów, ale lądu nie było widać i Lowry nie widział od świtu. Ofiarowałem się zastąpić go na pokładzie, żeby się trochę przespalał.

— Dobrze, — odpowiedział, — ale dopiero za lona i za Skalami Torrańskimi. Zdaje się, że niedługo nam się ukażą.

Wyjąłem mapę i przyjrzałem się linii wybrzeża. Rzeczywiście, tutaj, tak daleko od lądu nie mógłby żeglować amator, pełno było bowiem skał podmorskich i nadmorskich. Ale za lona rozciągała się stosunkowo bezpieczna przeczterzeń to jest, tak mi się wtedy zdawało. Lowry kazał mi spojrzeć na barometr, który spadł porządnie. Jakby w odpowiedzi na ponura fizjognomie nięba.

Wkrótce po podwieczorku, który pochłoniliśmy po czwartej, dostrzedłismy bazaltowe kolumny lony. Lowry zmienił odpowiednio kurs. Jednocześnie wiatr zaczął się wznagać. Od południ-zachodu bieżły silne fale i niebawem ukazały się białe grzebienie.

— Oho! — rzekł Lowry — zwinie-my główny żagiel, bo inaczej nie usne.

Zwiniliśmy go z trudem, porając się z niebezpiecznie rozbujaną wielką reją. Żagiel, który rozpieliśmy na miejsce głównego, był bardzo mały, ale ze śmieśniesz grubego płótna i zapatrzony w nieproporcjonalnie grube liny.

Teraz wiatr wdułał się słabszy, ale było to złudzenie, wywołane zmianą zagła. Około siódmej morze przybrało wygląd niezwykle groźny, do czego przyczynił się jeszcze zanadający zmierzchni. Po raz pierwszy w życiu zdałem sobie sprawę, co to jest być na morzu w małej łupinie w czasie wichury. Lowry obszedł pokład poobłubniał, albo podoczął liny stosownie do potrzeb i zlizował mnie przy sterze. Zeszłem nadół i wzięłem przygotowaną na nicu kolację, ale tym razem nie miałem wielkiego apetytu. Niepokoń nie jest dobrą przyprawą. Zaraz wróciłem na pokład, gdzie w ciągu tego krótkiego czasu zaszła wyraźna zmiana w sile wiatru, który już nie zawodził ale prosto wyl w takelunku.

— Póde się położyć na chwilę, — rzekł Lowry. — Sadze, że da pan sobie rade sam ale w razie czego proszę mnie obudzić.

Kiwnałem głową i wstałem za ster. Jeżeli Lowry był spokojny, to i ja nie miałem się czego trapić. Faktycznie zachowywał się tak, iakbyśmy żeglowali po wodach Southamptonu a nie po otwartym Atlantyku. Gdy nakierowałem kuter na kurs, zeszedł nadół, zatrząsktu fac za sobą wieko luku.

Zostałem sam. Pomimo, iż powiedziałem sobie że nie mam się czego obawiać, ogarnęło mnie silne zdenerwowanie i przez godzinę sterowałem z wielkim skupieniem. Wiatr dmuchał mi w ucho tak że nie potrzebowałem radzić się kompostu i sterowałem na powiniaka we właściwym kierunku. (U. c. n.)

SPORT

Kuchliwość małego Alfreda. Ognisko — Ł. K. S. 3:1 (1:1, 1:0, 1:0).

Hokeiści ŁKS-u nie mają szczęścia. Gdy jest publiczność niema lodu, gdy znów dopadają...

W ataku każdy poszczególne gracz był dobry, zespołowo jednak wypadła trójka Król, Wielawski i Załęski...

W obronie obok reprezentacyjnego gracza Polak Czesława Godlewskiego widzimy też...

W drugiej tercji mają goście w dalszym ciągu przewagę przeprowadzając dobrze...

Na tie świetnego zespołu gości wypadła gra ŁKS. zupełnie biado. Łodźianie wystąpili poraż...

Wynik 3:1 uważać należy za zaszczytny dla ŁKS-u. gdyż przy pokazanej wczoraj...

Podczas gry goście zaimponowali nam świetną grą zespołową i kombinacyjną, w Ł. K. S. sie każdy grał na własną rękę...

Sędziował b. dobrze p. Dreger. Zarzuty publiczności pod jego adresem, jakoby sędziował stronniczo...

Oslabiony skład reprezentacji. Dostaniemy aż miło...

Wskutek nieszczęścia w rodzinie (śmierć matki), nie będzie mógł wyjechać do Pragi...

Przyjazd hokeistów polskich do Pragi wywołał w Czechosłowacji wielkie zainteresowanie. Poziom drużyny polskiej jest bowiem...

Sensacyjna klęska Cracovii. Tysiąc widzów na meczu hokejowym.

Wczoraj odbył się w Krakowie w ramach rozgrywek hokejowych o mistrzostwo okręgu mecz o mistrzostwo klasy A pomiędzy Sokolem...

W drugiej tercji Cracovia gra o wiele słabiej. Jedyne olimpijczyki Marchewczyk i Kowalski przeprowadzili szereg akcji solowych...

Wisła zagra za „Czerwonemi Djabłami“. Dwa mecze w Belgji.

Krakowska „Wisła“, która ma przyjechać do Belgji na tournée zagra na terenie Belgji dwa mecze: pierwszy w Brukseli z reprezentacją Belgji (Diables Rouges), przy świe-

tle elektrycznym, a drugi z wicemistrzem Belgji Antwerpen. Po tych meczach „Wisła“ wyjedzie do Francji.

Wszechsłowińska olimpijada zimowa w Jugosławji.

W Pradze bawił przez kilka dni prezes jugosłowińskiej sekcji sportów zimowych dr. Ivo Piric, który pertraktował z przedstawicielami czeskiego związku narciarskiego...

uczniem Bulgarii, Czechosłowacji, Jugosławji i Polski. W tym celu dr. Piric udaje się z Pragi do Krakowa celem pozyskania również Polaków.

DWA DNI ZEBRAŃ i mecze hokejowe.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro przedstawia się następująco: Sobota. Walne zebrania: W sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej, od godz. 17-ej pierwszy dzień walnego zebrania ŁOZPN-u.

godz. 11-ej mecz o mistrzostwo: ŁKS—Strzelec (Zgierz), o godz. 18-ej mecz towarzyski: ŁKS—Skra (Warszawa). Łodowisko w Helnowie, godz. 11-4 mecz o mistrzostwo: Union—Makkabi.

„Widzew“ przy stole obrad. Walne Zgromadzenie 21 stycznia.

Zarząd R. T. S. „Widzew“ zawiadania wszystkich członków klubu iż walne roczne zgromadzenie odbędzie się w dniu 21 stycznia 1933 r. o godz. 18-ej w pierwszym terminie...

czytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 4) Ogólne sprawozdanie zarządu, 5) Sprawozdanie komisji rewizyjnej, 6) Zatwierdzenie statutu klubu z poprawkami, 7) Dyskusja nad sprawozdaniem, 8) Udzielenie absolutorium...

Sport w kilku słowach.

(—) W dniu jutrzejszym t.j. w niedzielę gościć będzie w Łodzi zespół hokejowy warszawskiej Skry. Warszawska drużyna robotnicza rozegra o godz. 18-ej na lodowisku ŁKS-u przy Al. Unji mecz towarzyski z Ł. K. S-em.

(—) Warszawski Związek Bokserski prowadzi obecnie pertraktacje z Monachium w celu rozegrania w Polsce dwóch meczów w dn. 4 marca z reprezentacją Łodzi i w dniu 5 marca z reprezentacją Warszawy.

Wocka nie wyjechał do Sztokholmu.

Jak się dowiadujemy, Wocka nie wyjechał do Sztokholmu. Na międzynarodowych zawodach w Szwecji Polskę zatem reprezentować będzie jedynie Chmielewski.

Wobec tego, że Wocka nie wyjechał do Sztokholmu, na międzynarodowych zawodach w Szwecji Polskę zatem reprezentować będzie jedynie Chmielewski.

Bronek Czech w Czechosłowacji. Pierwszy skok.

Dziś nastąpi na Śląsku czeskim w miejscowości Nydek otwarcie pierwszej polskiej akoczni narciarskiej. Z tej okazji miejscowy polski klub sportowy Gron organizuje w sobotę i niedzielę zawody narciarskie, w których wezmą udział leżni narciarze czescy oraz polscy.

Wobec tego, że Wocka nie wyjechał do Sztokholmu, na międzynarodowych zawodach w Szwecji Polskę zatem reprezentować będzie jedynie Chmielewski.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — pop. Krzyżdzie Chłny; wiecz. Plac paryski 13. Teatr Kameralny — Medor. Teatr Popularny — Poppina. Teatr w sali Geyera — Szaleństwo jednej noc.

Wesoły Wieczór — Zabawki dla Łodzi. Adria — I Dwał pechowcy (Silm i Grim). II Dola i niedola (Laurel i Hardy).

Wesoły Wieczór — Zabawki dla Łodzi. Adria — I Dwał pechowcy (Silm i Grim). II Dola i niedola (Laurel i Hardy). Casinó — Blaski i cienie miłości. Corso — I Blaskiny ekspres, II Szanta żywej w potrzasku.

Grand Kino — Splew... calus... dziewczyna. Ludowy — duża sala: Primabalerina, mała sala, Pełdynek. Luna — Rasputin.

Metro — I Dwał pechowcy (Silm i Grim). II Dola i niedola (Laurel i Hardy). Oświatowy — Przygody Tomka Cawyeru. Pan — I. Kapitan Whalan. II. Król bulwarów.

Przedwieście — Szanghaj — ekspres. Rakiety — Jej ekscelencja miłość. Splendid — Bozdomon. Stylowy — Prawo miłości. Sztuka — Nasza jest noc. Zachęta — Sterowiec L. A. S.

Za Zarząd Sekretarz: Br. Białczycki. Prezes: R. Kubalak. Zarząd Koła Łódzkiego Ogólnego Związku Podoficer. Rezerwy wzywa wszystkich członków...

Komu się szczęście usmiechnęło? WIELKA TABELA WYGRANYCH XXVI POLSKIEJ LOTERJI PASTWOWEJ.

Wczoraj w drugim dniu ciągnięcia, III-ej klasy 26-iej polskiej loterii państwowej wylosowano wygrane następująco: 20,000 zł. na Nr. 141444. po 15,000 zł. na N-ry 57196 58175. 10,000 zł. na Nr. 122195. po 5,000 zł. na N-ry 37523+ 56149 69064+ 128319+.

211 42 673 89 985 7156 386 794 924 66 8021+ 268 388 791 9156 227 551 836 938 10027 144 34 203 457 552 603 732 861 89+ 975 11065 284 588+ 773 818 932 12046 110 267 85 366+ 90 612 839 13094 14086 296 557 789 999 15148 691+ 829 54+ 70 16024 83 151 75 219 34 47 717 61 17002 13 135 59 426 708+ 828 941 18030 44 749 407 631 81 803 88 19423 246 96 540 713 886 20095 260 514 26 835 21062 117 29 646 721 60 86 96 992 22096 321+ 459 530 619 35 77 822+ 230+ 148 55 421 545 713 34 46 63 90 952+ 24048 747 508 657 91 25005 163 352 405 26279 347 431 35 61 646 79 965 27233 34 374 494 906+ 22 28032 149 434+ 814 49 70 944+ 29095 126 246 55 312 67 504 979 30046+ 250 644+ 61 83 826 940 31066 370 609 39 86 720 846 954 32026 106 50 232 93 355 752 75 872+ 33021 64 369 89 92 513 75 653 736 91 805 27 34064 67 290 578 35101 200 353 604 70 771 978 30033 195 361 90 459 579 754 876 37114+ 31 285 340 69+ 436+ 91 84 45 967+ 72 78+.

624 40+ 82 50666 70 117 223 537 654 974 59255 725 806 10 964 75 87 60046 51 99 181 451 663 82 823 61395 629+ 48 485 926+ 62089 159 617 63051 304 55 414 59 509 714 70 73 53 64+49 401 15 88 664 702 97 836 65010 55 79 112 320 97 450 511 710 533 933 65087 261 351+ 77 448 79 666 80 706 59 870 67145 246 365 87 741 941 68108 38 210 549 69125 85 311 442 44 555 627 740 10107 466 586 71079 188 228 314 93 457 83+ 570 736 79 913 79 72033 158 399 565 657 783+ 840 72 79352 197 564 92 74085 534 121 700 75086 109 436 37 63 75 559 64 689 802 10. 76005 06 21+ 31+ 46 186 383 650 77043 84 459+ 570+ 900 78175 229 503 662 835+ 37 914 74 78 79044 506 799 80099 256 355 439 44 98 81253 205 396 428 506 90 744 82121+ 40 91 2022 92 337 38 415 71 943 83029 321 37 647 920 84102+ 256 369+ 469 503 666 854 96 232 85120 573 613 96 785 869 970 86102 137+ 432 648+ 688 739 914 57105 28 282 506 50 794 276 994 88168 409 529 805 94+ 89101 78 532 65 613 82 94 96 806 24 67 933 92023 431 561 90 900 84 91042 104 35 891 62302 42 58 178 269 72+ 904 31 93011 236 389 618 89+ 944 94009 213 537 94 801 943 94 95107 43 62 266 96 365 500+ 06 32 680 894 96021 257 375 645 94 740 851 962 97048 209 120 320 521 66 614 350 96 922 99067 292 406 694 997 99 9227 684 743 50 872 100161 308 5 518 34 812 15 31 74 80 947 101235 70 312 83 478 556 702+ 837 58 909 102326 475 635 79 790 98 806 74 103099 230+ 308+ 431 930 104059 76 186 226 663 811 931 99 105029 145 93 506 32 65 863 937 106049+ 100 32 36 480 682 728 978 107089 254+ 945 47 108033 211 91 382 641 756

109032 92 164 208+ 386 749 893 110192 365 92 541 994 111148 74 223 363 92 446 625 81 861 55 938 73 112009 59 119 214 426 96 531 795 797 951 943 113170 402 59 66 77 725. 114026 54 476 637 822+ 49 54 85 939 115024 236 66 360 453 532 975 85 116146 295 680 954 117149 228 63 352 94 504 73 629 745 915 118006 90 225 377 558 759 989 119093 181 219 43 60 323 30+ 64 409 842 81 932 120500 76 701 814 62 86 939 121025+ 53 128 56 244 99 302 80 458 75 502 67 81 731 99 930 122065 80 108 29 80 22 73 74 330 33 443+ 726 123060 161 488 523 98 744 124014 92 520 756 808 937 58 128012 130+ 238 64 316+ 85 704 59 815 126129 62 229 50+ 428 73 587 756 922+ 86 127053 128+ 303 480 511 39 641 56 771 932 12808 463 971 129167 69 312 404 540 604 37 885 983 130124 284 505 426 537 745 99 962 70 80+ 131091 103 347 448 689 703 860 132190 228 46 303 98 801 133341 55+ 580 95 678 717 42 859 93 96 134052 63 70 203 623 816 80 135162 82 90 218+ 335 415 553 60 35 790 838 989 136007 231 66+ 523 67 940 53 61 137032 335 853 732 43 809 66 138257 730+ 38 907 42 139048 53 149 76 282 429 517 734 140792 141131 215 446 142173 169 513 96 606 49 70 822 903 99 143090 161 609 856 925 83 44182 299 341 96 431 607 25 735 94 951 145026 112 223 87 363 79 633 64 799 146013 161 842 508 26 68 147056 102 24 272+ 487 70 856 93 997.

Życie ekonomiczne.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ Londyn, złoty (za 1 ft. st.) zama. 29.75. Praga, wpiaty na Warszawie (za 100 złotych) 37.15—37.75. Wiedeń, złoty czeł. — 79.31—79.79 bank. 79.15—79.75. Zurich, złoty (za 100 złotych) zamkn. 58.20. Berlin, złoty (za 100 złotych) noty większe 46.85—47.25. Wpłaty na Warszawie 47.10—47.30 na Katowice 47.10—47.30, na Poznań 47.10—47.30, Gdańsk złoty (za 100 złotych) 57.65—57.77 telegraficzne wpłaty na Warszawie 57.64—57.75. Paryż, Londyn 85.66. Nowy Jork 25.63. Włochy 131.15. Szwajcaria 493.

BAWELNA. Notowania z dnia 13 stycznia 1933 roku Nowy Jork. Loco 6.25, styczeń 6.19, luty 6.13, marzec 6.15, kwiecień 6.62. Nowy Orlean, Loco 6.18, styczeń 6.07, marzec 6.17, maj 6.30. Liverpool, styczeń 5.07, luty 5.07, marzec 5.08, kwiecień 5.09. Egipt, Loco 7.53, styczeń 7.26, marzec 7.30, maj 7.38.

Waluty dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

DEWIZA NA LONDYN — SLABSZA. Zebranie giełdy pieniężnej cechował nastrój niejednorodny, obroty były skromne. Wyodrębniły się dwie dewizy: na Londyn i Holandię. Pierwsza z nich siraćca 11—15 groszy na 1 funta, Holandia natomiast była tańsza o 15 gr. na 100 fl. hol. Nowy Jork — kable obniżyły się o 0.1 gr. na 1 dolarze. Roszta dewiz, które doszły do oficjalnych transakcyj, a mianowicie: Paryż, Praga, Szwajcaria zmian kursowych nie wykazały.

MOCNE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PASTWOWYCH. Dział procentowych papierów państwowych cechował nastrój mocny, przy żywym zainteresowaniu. 3 proc. Pożyczka Budowlana zmian kursowych nie wykazała, 4 proc. Pożyczka Dolarowa po pewnych wahanach zyskała 75 gr. na sztuce, 4 proc. Pożyczka Inwestycyjna seryjna natomiast była droższa o 1 zł.

LIŚTY ZASTAWNE — NIJEJDNOLICIE. Dział prywatnych papierów lokacyjnych był mało ożywiony, przyczem przeważał nastrój słabszy. 4 i pół proc. Liśty Zastawne Tow. Kred. Ziemi, Warsz. zyskały 0.50 proc., 8 proc. Liśty Zastawne m. Warszawy po mocnym stosunkowo początku straciły pod koniec zebrania 0.25 proc.

PAPIERY PROCENTOWE. Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I, 42.50 —42.40—42.75. Premj. Poż. Dolarowa, ser. III 56.25—56—56.50. Premjowa Pożyczka Inwestycyjna ser. 112.00. Państw. Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 43.50—43.00. Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 57—58. Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 55.50—56.25. Pożyczka Kolejowa 100.00. Liśty Zastawne Banku Rolnego 83.25. Liśty Zastawne Banku Rolnego 94.00. Liśty Zast. Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25. Liśty Zast. Banku Gosp. Kraj. II em. 94.00. Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25. Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00. Obligacje Budowlane Banku Gosp. Kraj. I em. 93.00. Liśty Zast. Tow. Kred. Ziemi, w Warszawie 37.25—37. Liśty Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 44.50—44.75. Liśty Zast. Tow. Kred. m. Lublina 42.00. Liśty Zast. Tow. Kred. m. Lublina 42.50.

AKCJE — BEZ POPYTU. Papier dywidendowy w dalszym ciągu nie cieszył się specjalnym popytem. Przedmiotem obrótów oficjalnych były jedynie akcje Banku Polskiego, które po pewnych wahanach obniżyły się o 1.25 zł. na sztuce.

KURSY AKCYJ. Bank Polski 86.50 Llipop 9.50. PRYWATNE OBROTÓW POZAGIELDOWE. W godzinach wczorajowych wymieniano następujące kursy orientacyjne: dolary gotówkowi 8.925, ruble złote 469.00, czerwone 0.135 —0.14 dol. Pożyczka Budowlana 42.75. Dolarówka 56.50. 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna 56.00—56.25; 8 proc. Pożyczka Dillonowska 62.50 7 proc. Pożyczka Śląska 43.25.

GIEŁDA ZBOZOWA. Warszawa, 14 stycznia. Urzędowa cedula Giełdy Zbozowo-Warzewej, ceny za 100 kg. parzystek wazom Warszawa w handlu hurtowym, ładunek wazom; kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto standard II 15.00 —15.25; pszenica dwor. czerw. Iara, szkliska 775 gr. (132 l) 27.00—27.50; pszenica jednolita 742 gr. (126 l) 26.50—27.00; pszenica zbierana 731 gr. (124 l) 25.50—26.00; groch polny z work. 23.00—25.00; Wiktoria z work. 25.00—30.00; peluska 14.00—14.50; mąka pszenna lukusowa wym. 40—50 proc. 43.00—48.00; mąka pszenna 0000 wym. 50—60 proc. 38.00—43.00; mąka żytnia pył. I gat. 65—65 proc. 24.00—26.00; mąka żytnia sít. II gat. po 55 proc. 20.00—21.00; mąka żytnia razowa 95 proc. 20.00—21.400.

WESOLE TWARZE W „JARZE“. Czarodziejska trójka. W „Jarze“ pod komendą p. Tartakowicza dokonano został przewrót. Bez luku bomb i trąkotu karabinów maszynowych oprowadniono sytuację. Dzięki takiej trójce jak Staska Balcerakówna, Oleś Gronowski i Adam Tartakowicz widownia szybko zapomniała o niesławianem zniknięciu.

Wolffskiemu I jego partnerki i dziś już szczerem oklaskami darzy sympatyczny zespół. Do „Jar“ zaczyna zaglądać słoneczko nadziei, że jednak schorzyła Łódź ma jeszcze do wydania kilka złotych na dobra rzecz!... Taką właśnie „dobra rzecz“ jest ostatni program „Jar“, po występie Balcerakówny z jej piosenkami i tańcem czuje się jak po czarze dobrego mowego wina... Oleś Gronowski i Adam Tartakowicz w swoim wykonaniu „wariacje“ wesołymi z doskonałym Tartakowiczem w skeczach a reszta zespołu, Przekonajcie się sami, że nie lże... (r-m)

Co zgotować jutro na obiad? Rośl z kaszką. Sztuka mięsa z sosem chrzanowym. Krem cytrynowy. WINSZUJEMY.

Jutro: Pawłowi. Wechód słoneca 7.39. Zachód — 15.51. Długość dnia 8.12. Przybyło dnia 0.26. Tydzień 2.

Czy długo będę żył?

Przepowiednie z oka i krtani.

Oto pytanie, które każdego bardzo zacieśnia. Medycyna próbowała już nieraz dać na nie odpowiedź, ale jak dotychczas — bezskutecznie. Wprawdzie statystyka określa na podstawie licznych cyfr, że np. Austriak żyje naogół biorąc dłużej, aniżeli Czech lub Francuz, ponieważ przeciętna śmiertelność wynosi w Austrii 14,9 procent rocznie w Czechosłowacji 16, a we Francji 16,6 procent. Niemniej na podstawie tych danych trudno określić wiek, do jakiego dożyje każdy poszczególne człowiek.

A jednak uczeni nie przestają trudzić się nad rozwiązaniem tego zawilego problemu.

Szczęśliwe wyjątki...

Amerykańskie wydawnictwa dzienników najmniej ucierpiały z powodu kryzysu

Poczmistrz generalny Brown stwierdza, że mimo zmniejszenia się obrotu na poczcie amerykańskiej, nie zmniejszyły liczby pracowników, aby

nie powiększać bezrobocia.

Proponuje on celem zwiększenia obrotów zmniejszenie opłat pocztowych z 3 centów na 2 centy na listy.

Koleje amerykańskie zamkają bilans za rok 1932 niedoborem. Powodem nie tyle depresja co autobus pasażerski i jeszcze większy wróg wszystkich dróg żelaznych — samochód ciężarowy. Najlepiej tłumaczy sytuację, z roku na rok coraz gorsza dla kolei, cyfra. W roku 1919 gdy autobusy jeszcze nie były rozpowszechnione, przewiozły koleje amerykańskie

16 milionów pasażerów

gdy w roku ubiegłym tylko 21 milionów. W tym samym roku, w którym przedsiębiorstwa kolejowe święte robiły interes, ciężarówka zdołała przewieźć zaledwie 2 miliony sztuk bydła, gdy w roku 1931 przewiozły one do 17 ważniejszych miast 21.162.430 sztuk. A ile te „troki” przewiozły materiału budowlanego, mebli, przeprowadzających się osób z miasta do miasta i artykułów spożywczych wszelkiego rodzaju z farm do miast, niepodobniestwem jest zliczyć.

W dzielnicach robotniczych wielkich miast całe rzędy składów stoja pusta, całe szeregi mieszkań jest niezamieszkałych tak samo w śródmieściu. Na ulicach przy których płacono kolosalne sumy za wynajem sklepów, widzi się puste szczyby wystawowe...

Większość emachów teatralnych w których grane były dawnymi laty operetki, dramaty, komedie tragedie jest dzisiaj zamkniętych. Właściciele teatrów przebudowują je na — garaże.

Kryzys dotknął tylko lekkko, wydawnictwa dzienników.

Przeprowadzone badania wykazały, że cyrkulacja pism amerykańskich spadła zaledwie o 2 do 3 procent za cyrkulacja ilustrowanych wydań niedzielnych spadła o 6 procent. Procentowo gazet

matu. Oto np. jeden z prof. uniwersytetu w Getyndze, dr. Borstein twierdzi, że na podstawie wieloletnich doświadczeń znalazł wreszcie sposób określania przypuszczalne go wieku każdego

oddzielnego Indwiduum.

Oczywiście niema mowy o dokładnem obliczeniu lat jedynie tylko, biorąc pod uwagę zużycie i stan oka oraz krtani czy ny określa w przybliżeniu czas, jaki jeszcze dzieli daną osobę od śmierci.

Ciekawa ta hipoteza nie znalazła nara zie uznania w kołach lekarzkich, które za patrują się na nią bardzo sceptycznie.

Rezygnacja Tildena.



„Big” Tilden, najlepszy tenisista wszystkich czasów, który skończył obecnie 42 lata, oświadczył, że wycofuje się ostatecznie ze sportu czynnego

Rój pszczół na zielonym sztandarze.

Chorągiew Napoleona.

W zbiorach merostwa w mieście Gap (główne miasto depart. Wysokich Alp; Francją południowo-wschodnią) znalazł no niedawno osobisty sztandar Napoleona, datujący się z 1814 r., a więc z czasów, kiedy Bonaparte, uszedłszy z wyspy Elby, powrócił do Francji, gdzie wkrótce potem zawiadnął

całym krajem i Paryżem.

Odnaleziona chorągiew, będąca sztandarem osobistym cesarza, z którym przeszedł całą Francję, aż do Paryża, wyobraża herb w. Elby, mianowicie rój złotych pszczół, na tle jasno-zielonem.

Jest to sztandar, który zabrał z sobą Napoleon, jako nominalny: „król” Elby.

Sztandar na 95 centym. długości a 90 szerokości. Pomiędzy rojem pszczół widać też róg myśliwski, emblemat ulubionego przez Napoleona pułku strzelców konnych, w którym cesarz przebył wówczas daleką drogę z nad morza Śródziemnego aż do samego Paryża.

Sztandar, po wystawieniu go na wilek powszechny, powrócił do zbiorów w mero-stwie m. Gap. Jest to tem słusniejsze, po nieważ Napoleon, doturlszy aż do tego miejsca, zmienił sztandar z pszczołami na znaną chorągiew trójkolorową,

z koroną cesarską, pod której znakiem po szedł dalej, choć niestety! doszedł ostatecznie aż do Waterloo.

Niesamowita wizyta kapitana.

Pożegnanie po śmierci.

Miss Montagu opisuje w jednej z gazet angielskich ciekawe przeżycie.

Bohaterem opowiadania jest kapitan Ernest Gee z którym pania M była w swoim czasie zaręczona. Gdy oficer ten wyjeżdżał na front, pożegnał swą narzeczoną słowami: że wcale się nie martwi, bo wie napewno, że powróci, choćby poto tylko, aby się z nią pożegnać.

Miss Montagu zbudziła się nagle w nocy z 24 na 25 kwietnia 1918 r. Słyszała dokładnie, że ja ktoś woła po imieniu i natychmiast poznała głos kapitana. Wysockożyła z łóżka, naciągnęła szybko piżamę i zbiegła ze schodów, które prowadziły na ganek. Przez chwilę nie widziała dokładnie światła palace się przed drzwiami i w lezo blasku ujrzała wyraźnie twarz narzeczonego.

W chwili potem zbudziła się cała służba Drzwi zostały otwarte, ale przed bramą nie było już nikogo. Przeszukała więc dokładnie okolice willi ale nigdzie nie znalazła żadnego śladu pobytu nocnego gościa, choć niwielko miss Montagu ale i dwoje służby widziało go przez chwilę dokładnie. To też trudno było uważać tę dziwną wizję za halucynację.

W trzy dni później miss M. otrzymała wiadomość że kapitan C. padł w nocy z 24 na 25 kwietnia. Dotrzymał swego przyrzeczenia; zjawił się, aby pożegnać narzeczoną.

Niema żadnego kryzysu teatralnego.

Są tylko dobre lub złe sztuki i niezdolni lub zdolni dyrektorzy.

Artykuł pod powyższym optymistycznym nagłówkiem znajdujemy w dzienniku wiedeńskim „Neues Wiener Journal”. Napisał go pewien teatrolog, ukrywający się pod pseudonimem „Optymista”. Wywody jego są bardzo ciekawe, długie i warto się z nimi zaznajomić.

Ilekróć który dyrektor teatru — pisze wspomniany Optymista — wykreśli swoją nieumiejętność w utworzeniu zdrowego repertuaru, albo gdy która sztuka padnie — wtedy mówi się natychmiast o kryzysie teatralnym.

Jeśli jednak podobne wypadki przypadkiem się zbiegną — co również się zdarza, i to nierazko — wtedy zwłiko się upatrywać w tem wogóle zły znak dla teatrów. Nie będzie jednak żadną miarą przesadnym optymizmem, jeśli tym wielkim pesymizmem przeciwstawi się jasno i wyraźnie: Niema żadnego kryzysu teatralnego. Głód widowisk nie był w szerokich warstwach nigdy większy jak właśnie teraz; idzie tylko o to, by przyjąć publicznosc produkcjami pełnowartościowemi.

„Jeden z dyrektorów oświadczył niedawno, że

minęły czasy w'elkich powodzeń teatralnych.

że pro prostu wykluczone jest, aby którakolwiek operetka mogła iść pod rząd kilkaset razy, jak to dawniej bywało. I nagle jakby w odpowiedzi na to twierdzenie zjawia się operetka „Pod białym koniem”, która wypełniła już 600 wieczorów! Na to odpowiadają znów medycy teatralni: „No, to rzecz tylko wy-

jątkowa”. — Zapominają, że tak wielkie powodzenia należały po wszystkie czasy do zdarzeń wyjątkowych, jak np. serja tysiąca przedstawień „Domku trzech dziewcząt”, 1.500 przedstawień „Ilrabi-ny Maricy”, 600 przedstawień „Wesołej wdówki” i „Czaru walca”.

Operetki, Kalmana „Jedźcie pójciejny”, oraz Abrahama „Wiktorja i jej Huzar” i „Kwiat hawajski” weszły teraz w okres dużego powodzenia.

Ale i z dramatem rzecz się ma podobnie. W Burgteatrze cieszy się ogromnem powodzeniem kasowem Sassmanna „1848”, Hauptmanna „Przed zachodem słońca”, dala spory dochód kasie „Deutsches Volkstheater”, a w teatrze kameralnym szuka „Oet i oliwa” dała sporą serję przedstawień.

„Ne inaczej dzieje się w Berlinie — pisze dalej wspomniany Optymista. Mimo znacznie pogorszonych warunków w Metropolu naprzykład komedia „Kobieta, która wie, czego chce” przekroczyła już cyfrę 150 kompletów.

Wielki Schauspielhaus wystawia obecnie Abrahama „Bal w Savoyu”, mając przeciętnie 15 tysięcy marek dziennej ka-

sy; chyba to nie znak kryzysu teatralnego. W Künstlertheater gra Leopoldyna Konstantyna, występując od szeregu miesięcy w węgurskiej sztuce detektywistycznej „Drzw. Nr. 17” — przy wyprzedanej kasie. — Berliński dramat obyczajowy „Ganovenhreh” przekroczył już 250 przedstawień.

Wszystkie przedstawienia w Operze berlińskiej, o ile mają dobrą obsadę, cieszą się pełną kasą.

Teatr nie był nigdy łatwym interesem. Po wszystkie czasy i podczas wszelkich konjunktur, choćby brylantowych, trafiały się sztuki, które padały, i był dyrektorzy, którzy robili plajtę. W najkorzystniejszych czasach przedwojennych zbankrutował taki np. genialny dyrektor Jauner, a bankrutwa teatrów były równie częste jak dzisiaj...

Nowy prąd w Stanach Zjednoczonych.

Amerykanie bojkotują towary obce.

Kryzys, bezrobocie, zastój na rynku sprzedażnym zrodził w U.

S. A. silny ruch pod hasłem bojkotu towarów pochodzenia obcego. Oto co pisze o tem wielki dziennik amerykański „Chicago Tribune”:

„Podczas dyskusji na temat długów wojennych, rośnie z wielką szybkością ruch za bojkotem towarów obcych. Kampania rozpoczęta pod hasłem „Buy American!” (Kupujcie towary amerykańskie!), zainicjowana przez koncern prasowy Hearst'a, zdobywa sobie wciąż nowe teryt. głównie zaś szery się i jedna sobie nowych zwolenników w wielkich miastach; akcja ta oprócz hasła popierania przemysłu amerykańskiego, posługuje się też hasłem bojkotowania towarów tych krajów, które odmówiły zapłacenia gruntowniej raty długów wojennych.

W Kalifornii naprzykład na czelne tej akcji stanęły władze administracyjne i dokładaia wszelkich starań do sklonienia publiczności do kupowania towarów pochodzenia wyłącznie amerykańskiego.

W N. Yorku, Chicago, Los Angeles i w innych wielkich miastach amerykańskich magazyny sprzedają obce towary z wielkimi tylko trudnościami, gdyż publiczność bojkotuje obce produkty, głównie zaś wyroby pochodzące z Francji.

W wielu miejscowościach właściciele sklepów byli zmuszeni do rozdawania wśród publiczności ulotek, tłumaczących klientom, że towary pochodzenia obcego były importowane na festni, przed pojawieniem się na widowni kwestji snlaty długów wojennych. Odwołują się zatem kuncy do sprawiedliwości klientów, żądając od nich, aby nie wyrządzali im krzywdy i nie przyczyniali się do strat dodatkowych.

Sprzedają ledwabi i perfum zagranicznych

ustala prawie zupełnie, chociaż ceny tych artykułów spadły znacznie. Natomiast największa fabryka amerykańska perfum Des-Moines została zawałona zamówieniami w takim stopniu iż fest w stanie wykonać zaledwie połowe ich. Również damy z t. zw. towarzystwa bojkotują ledwabiie francuskie, nłacac znacznie wyższe ceny za ledwabiie amerykańskie, które są droższe od francuskich.

Bojkot rozciąga się również na towary pochodzące z Japonii, aczkolwiek analogiczne wyroby marki amerykańskiej są o wiele droższe.”

Skazańcy do dyspozycji nauki.

„Uprzejmy” generał.

Ze Chińczycy są narodem nawskroś ugrzecznioiwmi, wiadomo wszystkim niewatpliwie jednak rekord uprzejmości i grzeczności zdobył — jak z Nowego Jorku donosi „Times” — pewien generał chiński, pragnąc przyjąć z pomocą naukę.

Kierownik uczelni anatomicznej przy uniwersytecie w Szanghaju napisał list do owego generała w którym zwracał się do niego z prośbą o zwłoki skaza-

nych na śmierć bandytów, celem przeprowadzenia doświadczeń naukowych. „Z największą przyjemnością” — odpisał generał i w istocie od tej chwili zwłoki skazańców przechodziły regularnie do sal anatomicznych Uniwersytetu gdzie noddawano je sekcji w celach naukowych.

Zwłoki niektórych straceńców były jednak tak zmasakrowane, że rektor był zmuszony napisać drugi list do generała prosząc go, by wydał rozporządzenie żeby kat postepował „nieco delikatniej” w swym ponurym zawodzie tak by zwłoki odpowiadały w zupełności celom naukowym do jakich były przeznaczane. Na to generał odpowiedział następująco:

„Jestem niezmiernie uszczęśliwiony że mogę oddać dalszą przysługę nauce, a celem uniknięcia dalszych „usterek” od tej chwili bede uniwersytetowi nadysłał bandytów bezpośrednio tak że będzie mógł ich tracić jak mu będzie najdogodniej”.

O wdwarzeniu tem opowiadał lekarz-misjonarz dr. Gordon Agnar, recząc za autentyczność treści listu generała.

Podsluchane.

KRYZYS.

— W ostatnim miesiącu zupełnie osiwialem.

— Skutki kryzysu naturalnie.

— Tak nie mogę sobie pozwolić nawet na kupienie farby do włosów.

W SĄDZIE.

Sędzia: — Pan żonężna?

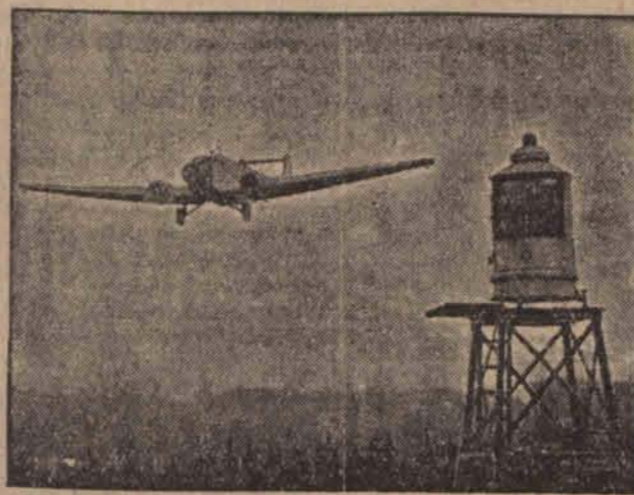
Świadek: — Tak, dwa razy.

Sędzia: — Wielk?

Świadek: — Dwa i pół sześć lat.

Sędzia: — Czy też dwa razy?

Latanie w ciemnościach.



Pilotowanie samolotów w ciemnościach lub podczas mgły osiągnęło duży stopień bezpieczeństwa dzięki zastosowaniu sterowania radiowego. Po lewej stronie kabina radjo wa w samolocie, gdzie mechanik odbiera wskazówki, co do kierunku i wysokości lotu, po prawej stacja nadawcza i kierownica na lotnisku.

Indje wysadzane... ametystami.

Globus szacha perskiego.

Pisma zagraniczne podały niedawno wiadomość, powtórzoną przez pisma polskie, że szach perski zamierza sprzedać dwa najcenniejsze przedmioty ze swego wspaniałego skarbcza koronnego. Obecnie okazuje się, że wiadomość była przedwczesna, ponieważ szach nie znajduje się wcale w tak trudnej sytuacji finansowej, aby musiał sprzedawać swój drogocenny tron i oryginalny globus. Te cuda z tysiąca i jednej nocy nie póda więc

pod młotek lewtatora.

Szachowie perscy uważani byli przez długie wieki na najbogatszych monarchów w świecie, ale bogactwo ich było zupełnie nieroduktywne. Pałac królewski w Teranie, nazwany „muzeum”, do którego nikt z obcych i noddanych nie miał nigdy wstępu, zawiera słynny skarbiec, zbierany całemi stuleciami i składający się z klejnotów, dywanów, fajansów, starei broni damascenkiej, cennych miniatur itd.

Jednym z cudów tego skarbcza jest globus ze szczerzego złota o średnicy 60 centymetrów, zasiany drogiemi kamieniami od bieguna północnego do południowego. Nazwy stolic oznaczone są brylantami. Indie wysadzane-sa całe ametystami. Afryke tworzą rubiny, morza utworzone sa ze szmaragdów.

W skarbczu znajduje się również słynny „pawł tron” szachów. Zdobył go jeden z szachów w czasie zwycięskiej wojny w Delhi i przewiózł do Teheranu. Pisarz francuski, Pierre Loti, który oglądał ten tron, opowiada, że pokryty jest cały ozdobami, przedstawiającymi okwielcone gałęzie, których liście

sporządzone sa ze szmaragdów, płatki z rubinów lub pereł. Złoty fotel pławi się cały w czerwieni: sa to rubiny. Na oparciu tronu znajdują się słońce z diamentów, które porusza się przy pomocy specjalnego mechanizmu, wywołując wspaniałe skrznie sie diamentów. U stóp tronu znajdują się pawie których złote skrzydła zasiane sa całe drogiemi kamieniami. Tron ten oszacowano przed wojna

na 200 milionów franków w złocie.

— Można sobie wyobrazić, ile miliardów wart jest cały ogromny skarbiec szachów perskich.

